ROK XIV. Nr. 336 (4296) WILNO, Wtorek 7 grudnia 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Nie jarmark i nie w stratosferze

Za cztery dni dokładnie zjadą do Wilna w komplecie jakby się można wyrazić „decydujące czynniki gospodarcze" — to znaczy p. wicepremier Kwiatkowski i ministrowie resortów gospodarczych osobiście lub przynajmniej przyślą swych przedstawicieli.

Oczywiście celem przyjazdu będzie nie tylko poświęcenie nowowybudowanego gmachu P. K. O. ale omówienie szeregu żywo nas obchodzących spraw gospodarczych.

Styszeliśmy, że p. wicepremier przyjeżdża specjalnie po to, aby wysłuchać gospodarczych postulatów miejscowego społeczeństwa i potem na tej podstawie rozstrzygać o kolejności i zakresie przedsięwzięć gospodarczych państwa na miejscowym terenie.

Może więc wreszcie po okręgu Centralnym ma przyjść czas na prawdziwe podniesienie gospodarcze naszych ziem?

Kto wie? Traciliśmy już wprawdzie wszelką nadzieję, ale ta zapowiedziana konferencja nadzieję ponownie odradza.

Musimy się porządnie zmobilizować i jeszcze raz zagrać tę, jak dotąd nie udaną grę.

Może tym razem się uda. Przecież ze strony p. wicepremiera Kwiatkowskiego padło już wielkie słowo w sprawie hydroelektrowni. Budowa jej dla Wilna i okolic jest już postanowiona. Już znalazło się dla niej miejsce w preliminarzu budżetowym na rok przyszły. Ten jeden fakt pozwala tym razem oczekiwać od czynników decydujących nie tylko słów ale i czynów.

Konferencja wileńska musi się więc nam udać. Było już nieudanych i bezpłodnych aż nazbyt wiele. Winili śmy z tego powodu wyłącznie władze centralne, nigdy siebie. Tymczasem kto wie, czy ten brak samokrytycyzmu nie jest bardzo szkodliwym.

Doświadczenie uczy, że ilekroć czynniki decydujące „decydują" się na wysłuchanie uniżonej prośby kopciuszka wśród ziem naszej ojczyzny, czyli ziemi wileńskiej, w kopciuszku ożywiają tłumione zbyt długo żale i krzywdy, tryska potokami żółć przysłaniając istotę samych żądań.

To jest zupełnie zrozumiałe. Tyle rzeczy jest do zrobienia, tyle nagromadziło się zaniedbań do odrobienia, że wprost nie wiadomo od czego zacząć. W rezultacie powstaje litania żądań, których podsumowanie daje astronomiczne cyfry no i wszystko pozostaje po dawnemu, to znaczy w ...stratosferze.

Zbyt wielka jest rozpiętość pomiędzy żądaniami, a tym, czym w najlepszym wypadku gotów jest dysponować rząd. Tak przynajmniej bywało dotychczas.

Może by więc warto było zmienić metodę. Nie „zapraszać" zbyt wiele tak jak to czynią handlarze z Niemieckiej ulicy w Wilnie, a odwrotnie przyjąć metodę cen stałych. Żądać mniej, ale bardziej stanowczo.

Nie ma potrzeby wywalania na stół wszystkich projektów, wszystkich kosztorysów, dlatego tylko, żeby nie pominąć niczyich żądań, żeby nikt się nie obraził. Zasadą postępowania musi, być koncentracja postulatów i koncentracja wysiłków. Nie arbitraż władz centralnych, które się w tych rzeczach gorzej orientują, ale my sami powinniśmy ustalić hierarchię potrzeb i w stosunku do tej hierarchi być konsekwentni.

Skoro postawiliśmy na pierwszym planie np. budowę hydroelektrowni, to wszyscy i Kolej i Dyrekcja Lasów i Zarząd Miejski, i Woj. Urząd, i Samorządy Gospodarcze powinny gardłować zgodnie za pośpieszną jej budową. Potrzebne są drogi, potrzebne są szkoły i wiele wiele innych rzeczy, ale zostawmy to na później. Najprzód jedno, potem drugie.

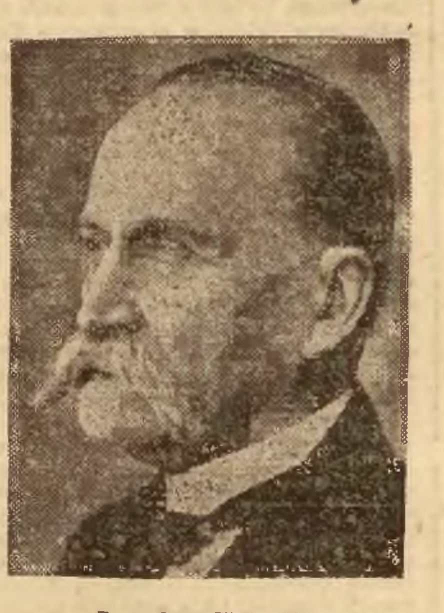
Gdy przyjdą do nas pieniądze na jedną większą inwestycję, przyjdą i na inne. Pieniądze mają to do siebie, że pociągają się wzajemnie. Jedna inwestycja stwarza zapotrzebowanie na inne. Stawia finansującego wobec konieczności dalszego inwestowania, o ile pierwsza inwestycja w ogóle ma się opłacić.

Jest to prawda, aż nadto dobrze działaczom gospodarczym znana. Tym mocniej wołamy więc o hierarchię, o uporządkowanie postulatów, o konkretne i nieodparte żądania tylko na najbliższe lata. Żądając nieustępliwie, musimy jednocześnie zapewnić, że w razie zaspokojenia żądań nie będziemy zgłaszać innych postulatów indywidualnych, każda instytucja na własną rękę. Nic gorszego, jak wzajemny wyścig różnych instytucyj w lansowaniu własnych tylko potrzeb.

Konferencja gospodarcza zamienia się wówczas w targ jarmarczny, i nic dziwnego, jeżeli „poważny kupiec" nie ma potem ochoty do „zawierania tranzakcji" na tym zbyt hałaśliwym rynku.

Piotr Lemiesz.

20-lecie niepodległości Finlandii



Prezydent Finlandii p. KYOSTI KALLIO.

HELHIGFORS, (Pat). Dwudziesta rocznica niepodległości była obchodzona niezwykle uroczyście. Po nabożeństwie w katedrze odbyło się uroczyste posiedzenie parlamentu w obecności prezydenta, rządu i korpusu dyplomatycznego.

Premier wygłosił przemówienie w którym oświadczył, że sytuacja międzynarodowa zmusza również Finlandię do zbrojeń. Finlandia pozostaje poza wszelkimi blokami, utrzymując ścisły kontakt z państwami kierującymi się w swej polityce dążeniem do utrwalenia pokoju.

Wieczorem na zamku prezydenta odbyło się uroczyste przyjęcie.

Życzenia P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przesłał pod adresem prezydenta Finlandii p. Kyosti Kallio depeszę treści następującej:

W dniu, w którym naród fiński święci 20 rocznicę swej niepodległości, rad jestem mogąc przesłać Waszej Ekscelencji moje oraz narodu polskiego najszczersze i najgoretsze życzenia szczęścia osobistego Waszej Ekscelencji jak również dobrobytu i pomyślnego rozwoju Finlandii.

(—) Ignacy Mościcki

Uroczysta akademia w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — Wczoraj o godz. 20 w sali Warszawskiego Towarzystwa Naukowego przy ul. Nowy Świat 72 odbyła się uroczysta akademia ku uczczeniu 20-lecia niepodległości i święta narodowego Finlandii, urządzona staraniem T-wa Polsko-Fińskiego w Warszawie.

Na akademię przybyli: poseł finlandzki Idman, poseł łotewski Kalters, poseł estoński Markus, przedstawiciele M. S. Z. z wicedyrektorem dep. Kobylańskim i naczelnikiem wydz. wschodniego Zazulińskim, członkowie poselstw finlandzkiego, łotewskiego i estońskiego, przedstawiciele władz wojskowych, świata naukowego i kulturalnego stolicy, delegaci Związku Strzeleckiego oraz członkowie Towarzystwa Polsko-Finlandzkiego.

Akademię zagaił prezes T-wa Polsko-Finlandzkiego **b. min. prof. Michalski**, który omówiwszy doniosłe znaczenie dla Finlandii obchodu 20-lecia niepodległości, podkreślił, że stosunki gospodarcze i kulturalne pomiędzy Finlandią a Polską od lat coraz bardziej się zacieśniają.

Następnie wygłosił przemówienie poseł finlandzki **dr. Gustaw Idman.**

Kończąc swe przemówienie, pos. Idman powiedział: „stosunki pomiędzy Finlandią a Polską cechowała zawsze obopólna sympatia i szczera przyjaźń. Oba kraje zajęły należne im miejsca w systemie europejskim i świadome są wspólnych interesów jakie je łączą".

Następnie wygłosili odczyty: prof. dr. Oskar Halecki pt. „Polska i Finlandia i ich styczność dziejowa", dr. K. Zawistowiczowa pt. „Z poezji ludowej fińskiej" oraz prof. dr. J. Rostafiński, odczyt ilustrowany przezroczami pt. „Współczesna rzeźba i malarstwo fińskie".

Po przerwie odbyła się część koncertowa w wykonaniu prof. J. Smidowicza i J. Hennertowej. Akompaniował prof. L. Urstein.

Po akademii zostały wysłane depesze do P. Prezydenta Finlandii Kallio i do T-wa Fińsko-Polskiego.

—oOo—

Japończycy weszli do Nankinu

Zdemoralizowana klęską 300-tysięczna armia chińska cofa się w popłochu jedyną otwartą drogą

SZANGHAJ. (Pat). Straże przednie jednej z czterech kolumn japońskich, nacierających na Nankin, zajęły według niepotwierdzonych jeszcze oficjalnie wiadomości okolice Nankinu, gdzie znajduje się grobowiec Sun-Yat-Sena.

SZANGHAJ. (Pat). Przednie straże japońskie według informacji agencji Stefani, znajdują się już na przedmieściach Nankinu. Odwrót wojsk chińskich odbywa się pod gwałtownym ogniem artylerii i samolotów japońskich.

Chińczycy twierdzą wprawdzie, iż Nankin broni jeszcze 300-tysięczna armia, ale z innych źródeł nadchodzą już wiadomości o upadku Nankinu, chociaż oficjalnie nie zostały jeszcze potwierdzone przez dowództwo japońskie.

SZANGHAJ, (Pat). Agencja Reutera donosi: według niepotwierdzonych wiadomości pochodzących ze źródeł japońskich, wojska japońskie znalazły się w odległości 4 i pół klm. od Nankinu i rozpoczęły bombardowanie miasta.

TOKIO, (Pat). Donoszą z Kayungu, że japońskie straże przednie, osiągnęły Kaokiaoman, położony w odległości około 5 klm. na wschód od Nankinu. Poza tym Japończycy zajęli Szangfangczen.

TOKIO, (Pat). Dowództwo wojsk japońskich w Chinach komunikuje: na froncie szanghajskim, pomimo oświadczeń chińskich, że Nankin będzie się bronił do ostatniej możliwości, oraz pomimo skoncentrowania 300 tys. żołnierzy chińskich z przeszło 100 działami przeciwlotniczymi, gwałtowne natarcie japońskie definitywnie przełamało opór Chińczyków. Wojska chińskie są całkowicie rozbite, zdemoralizowane i cofają się w popłochu.

Japońskie straże przednie dotarły dziś o godz. 13 do m. Kaoeziaomen (5 klm. na wschód od Nankinu. Wedle powszechnego przekonania, Nankin będzie zdobyty dziś lub jutro.

W Nankinie zwołano nadzwyczajne posiedzenie rady wojennej pod przewodnictwem marsz. Czang Kai Szeka. W mieście proklamowano stan oblężenia. Wojska japońskie zbliżają się do Nankinu z trzech kierunków. Chińczycy mogą się cofać jedynie na północny brzeg Yangtse w kierunku Pukou.

Japońskie zwiady lotnicze donoszą, że Nankin stoi w płomieniach wojska zaś chińskie pod dowództwem komendanta garnizonu nankińskiego gen. Tang Szen Czi zaczęły wycofywać się na północny brzeg rzeki Yangtse. Przeprawa natrafia na trudności ze względu na przeładowanie promów i dotkliwy brak innych środków przewozowych.

Jeszcze jeden autonomiczny rząd chiński

SZANGHAJ, (PAT). — Powstał autonomiczny rząd „Wielkiego Szanghaju", na którego czele stanął b. minister finansów za czasów rządu dra Sun Yyatsena, Su-Szien. Nowy rząd szanghajski ma wszcząć niezwłocznie rokowania pokojowe z Japonią.

Nawet Japończycy się dziwią

SZANGHAJ, (Pat). Według doniesień ze źródeł poważnych, chiński sztab generalny wyrzec się miał obrony Nankinu, gdyż zdaniem rzeczoznawców wojskowych, Nankin praktycznie jest nie do obrony, a armiom, skoncentrowanym pod Nankinem, groziłoby okrążenie przez Japończyków. Wobec tego niebezpieczeństwa sztab generalny wycofuje pośpiesznie wojska z lewego brzegu rzeki Żółtej. Ostatnie wiadomości, nadeszłe do Szanghaju, wskazują, że niesłychanie szybki marsz Japończyków zaskoczył nawet urzędowe koła japońskie, które oczekują upadku Nankinu w godzinach rannych dnia 7 bm.

Tragizm prześladuje komunikację powietrzną

Wodnopłatowiec angielski spadł do morza

BRINDISI, (PAT). — W dniu wczorajszym wielki czteromotorowy wodnosamolot brytyjski — „Cygnus", który wodował w Brindisi, przybywając z Indyj, wkrótce po starcie w podróż do Londynu spadł do morza i zatonął u wyjścia z portu.

Dwie osoby spośród 13 znajdujących się na pokładzie wodnosamolotu, zatonęły. Są ini: kpt. William Mac Donald i członek załogi Frederick Stoppani. Zwłoki ich zostały wyłowione. Pozostali członkowie załogi odnieśli mniej lub więcej poważne obrażenia. Wśród rannych znajduje się b. minister brytyjskiego lotnictwa Salmond.

Spadł samolot do ogrodu

LONDYN, (PAT). — W miejscowości Kirkdale samolot spadł do ogrodu pewnego domu i spłonął. Jedna osoba z załogi została zabita, jedna ciężko ranna.

Stracony za szpiegostwo

WARSZAWA, (PAT). — Bauer Jan, obywatel polski, z zawodu kupiec, zamieszkały w Toruniu, skazany został wyrokiem sądu apelacyjnego w Poznaniu na karę śmierci za szpiegostwo na korzyść jednego z państw ościennych.

Wyrok został wykonany dn. 30 ub. m.

134 miliony zł. na inwestycje w r. 1938

WARSZAWA, (PAT). — Przedłożony Sejmowi przez rząd projekt ustawy o finansowaniu niektórych inwestycyj z funduszów państwowych w okresie od 1 stycznia 1938 do 31 marca 1939 r. upoważnia ministra skarbu do przeprowadzenia operacyj kredytowych do wysokości 64 miln. zł. na następujące cele inwestycyjne: na elektryfikację do wysokości 12 miln. zł., na gazyfikację do 4 miln zł., na budowle morskie do 4.300.000 miln. zł., na budowle wodne śródlądowe do 18 miln., na melioracje wodne w rolnictwie do 3 miln., na budownictwo wiejskie 5 miln., na budownctwo państwowe w zarządzie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do 5 miln. zł., ministerstwa skarbu do 1 miln., ministerstwa sprawiedliwości do 4 miln., ministerstwa oświaty do 6 miln. 700 tys. i ministerstwa opieki społecznej do 1 miln.

Upoważnienie dla ministra komunikacji do przeprowadzenia operacyj kredytowych na wydatki inwestycyjne przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe opiewa na 60 miln., a ministra Pocz i Telegrafów na sumę 10 miln. zł.

Zasady wydatkowania uzyskanych funduszów ustali minister skarbu w porumieniu z właściwymi ministrami. Analogiczne uprawnienia co do operacyj kredytowych w dziedzinie inwestycyj kolejowych i pocztowych przysługują ministrowi komunikacji oraz ministrowi poczt.

Plenarne posiedzenie Sejmu we czwartek

WARSZAWA, (PAT). — Marszałek Sejmu St. Car zwołał plenarne posiedzenie Sejmu na czwartek 9 bm na godz. 10 Porządek obrad tego posiedzenia będzie ustalony dziś.

Zamiast tłuszczów armaty

Nowe normy przydziału tłuszczu w Niemczech

LIPSK, (PAT). — Odczuwany od kilkunastu miesięcy brak tłuszczów, zmusza Niemcy do coraz radykalniejszych ograniczeń w tej dziedzinie. Z dniem 1 stycznia 1938 r. wchodzi w życie nowe rozporządzenie, które przewiduje m. in., że każde gospodarstwo domowe otrzyma dwie zasadnicze listy: jedną na masło, drugą na tłuszcze, ustalające ściste kontyngenty na kadą osobę. Przydział ten przewiduje 1/4 kg masła i 1/8 kg tłuszczów tygodniowo na osobę.

Min. Delbos udał się do Krakowa

WARSZAWA, (PAT). — Wczoraj o godz. 11 w salonach ambasady francuskiej odbyła się konferencja prasowa, na której p. minister spraw zagr. Delbos złożył oświadczenie przedstawicielom prasy polskiej i zagranicznej.

O godz. 12 min. Delbos przyjął przedstawicieli kolonii francuskiej w Warszawie.

O godz. 13.30 p. min. Delbos podejmowany był śniadaniem w ścisłym gronie przez p. min. Becka i jego małżonkę.

O godz. 16 min. Delbos w towarzystwie ambasadora Francji Noela, oraz dyrektora instytutu francuskiego Mazeaud odwiedzili Towarzystwo Naukowe Warszawskie w pałacu Staszica, oprowadzani przez prezesa T-wa prof. dr. Wacława Sierpińskiego, oraz członków zarządu T-wa, po czym zwiedzili instytut francuski.

O godz. 17.55 min. Delbos i min Beck odjechali do Krakowa.

W KRAKOWIE.

KRAKÓW, (Pat). Dzisiaj o godz. 23 min. 47 przybył do Krakowa pociągiem warszawskim minister spr. zagranicznych Francji p. Delbos w towarzystwie ministra spraw zagranicznych p. Pecka

KOMUNIKAT URZĘDOWY O ROZMOWACH MIN. DELBOSA.

KRAKÓW, (Pat). W czasie swego pobytu w Warszawie minister spraw zagranicznych Francji p. Yvon Delbos odbył z polskimi kierowniczymi czynnikami rozmowy, w których dokonano w duchu lojalnej współpracy przeglądu wszystkich zagadnień, dotyczących zarówno stosunków polsko francuskich, jak i szerszego zagadnienia pokoju europejskiego.

Stwierdzono raz jeszcze, że alians polsko-francuski, zawarty w roku 1921, stanowi istotny i stały czynnik polityki obu krajów. Czynnik, któremu zarówno Polska jak i Francja pozostają równie wierne w interesie pokojowego rozwoju stosunków między narodami.

Obaj ministrowie spraw zagranicznych stwierdzili wspólna wolę prowadzenia we wszystkich dziedzinach ufnej współpracy, która zgodnie z interesami i dążeniami obu narodów ma na celu odprężenie oraz stabilizację stosunków międzynarodowych.

„Słabi przecież dzisiaj się nie liczą“

Oświadczenie min. Delbosa wobec przedstawicieli prasy

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 11 odbyła się w salonach ambasady francuskiej konferencja prasowa, na której min. Delbos złożył obszerne oświadczenie.

Na wstępie min. Delbos wyraził podziękowanie przedstawicielom prasy za pełne zrozumienia i taktu komentarze, jakimi pisma polskie zaopatrzyły jego wizytę w Polsce. Prasa polska, bez różnicy odcieni politycznych, zgotowała mi — oświadczył min. Delbos — przyjęcie równie serdeczne, jak samorzutne, będące wyrazem uczuć, żywionych przez Polskę w stosunku do Francji. Nie omieszkam po powrocie do Paryża podkreślić tego faktu, świadczącego o trwałości łączącego nas sojuszu.

Miałem zaszczyt być przedstawiony Panu Prezydentowi R. P., którego poznanie uczyniło na mnie głębokie wrażenie. Odnowiłem w Warszawie znajomość z Marszałkiem Rydzem Smigłym, którego poznałem podczas jego podróży do Paryża. Byłem szczęśliwy, mogąc nawiązać rozmowy z moim przyjacielem min. Beckiem, z którym niejednokrotnie spotykałem się w Paryżu i Genewie. Dana mi również była sposobność przeprowadzenia rozmów z p. premierem gen. Składkowskim i członkami rządu polskiego. Rozmowy, jakie odbyłem w Warszawie, pozostawiły mi jak najlepsze wrażenie.

Będąc obowiązanym do naturalnej w podobnych wypadkach dyskrecji, nie mogę oczywiście analizować tutaj przebiegu moich rozmów z min. Beckiem. Dwa wielkie przyjęcia — u ministra Becka i u ambasadora Noela — pozwoliły mi zetknąć się z szerokimi kołami społeczeństwa polskiego. Podczas licznych rozmów, jakie odbyłem przy tej okazji, byłem uderzony, jak bardzo rozpowszechniona jest w Polsce znajomość Francji i spraw francuskich.

Pobyt mój w Warszawie utwierdził mnie w przekonaniu, że nasz sojusz zawarty jest nie tylko w tekstach traktatów, ale że tkwi on swymi korzeniami w sercach i jest nierozerwalny, przyczyniając się jednocześnie do ogólnej stabilizacji pokoju.

Następnie min. Delbos wspomniał o gościnnym przyjęciu na ratuszu u prezydenta m. st. Warszawy p. St. Starzyńskiego i wyraził żal, że pobyt jego w Warszawie, którą poznał już dawniej przelotnie, był tak krótki. Pozwolił mu on jednak stwierdzić olbrzymie postępy, dokonane w ciągu tak krótkiego czasu dzięki wytrwałości, pracowitości, dyscyplinie i pomysłowości Polaków. Warszawa doznała prawdziwej metamorfozy i stała się obecnie naprawdę wielką stolicą współczesną. Z wielką przyjemnością zwiedziłem — mówił min. Delbos — piękne zabytki sztuki stolicy Polski, a zwłaszcza Pałac Łazienkowski i pałac w Wilanowie, będące prawdziwymi klejnotami sztuki.

Podróż moją do Warszawy — oświadczył min. Delbos — poprzedziła wizyta w Londynie wespół z premierem Chautemps, która wykazała ponownie współpracę Francji i W. Brytanii. Byłem wzruszony gestem, pełnym kurtuazji, ministra Neuratha, który przybył na dworzec podczas mego przejazdu przez Berlin.

Min. Delbos podkreślił następnie wzmożenie sił Polski i Francji, dodając: „jest to bardzo ważne, bo słabi przecież dzisiaj się nie liczą“.

Te elementy oraz moja podróż — mówił dalej min. Delbos — są wzajemnie ze sobą związane i zmierzają do zacieśnienia więzów łączących państwa, pracujące na rzecz pokoju. Współpraca ta nie jest jednak skierowana przeciwko nikomu i ma jedynie na celu, obok zapewnienia bezpieczeństwa, współdziałanie w dziele uspokojenia i wspólny wysiłek na rzecz odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

Kończąc, min. Delbos wyraził raz jeszcze podziękowanie przedstawicielom prasy za życzliwe przyjęcie.

Min. Roman w Krakowie

KRAKÓW, (PAT). — Wczoraj wieczorem po zwiedzeniu zagłębia węglowego krakowskiego przybył do Krakowa minister przemysłu i handlu p. Antoni Roman wraz z dyrektorem departamentu górniczo-hutniczego inż. Pechem.

Król belgijski zachorował w Londynie

LONDYN, (PAT). — W związku z rozszerzanymi ostatnio pogłoskami o chorobie króla belgijskiego, londyński lekarz Bartleman, przebywającw od soboty w Welbeck Abbay, wydał wczoraj późno wieczorem oficjalny biuletyn, w którym stwierdza, że wszystkie wiadomości o stanie zdrowia króla są przesadzone. Król jest jedynie lekko przeziębiony.

Biuletyn ten został równocześnie opublikowany w Brukseli.



Premier Jugosławii konferuje z Mussolinim

RZYM, (PAT). — W południe premier Stojadinowicz w towarzystwie posła włoskiego w Białogrodzie udał się do Kwirynału, gdzie został przyjęty przez króla. Jednocześnie królowa przyjęła panią Stojadinowicz.

RZYM, (PAT). — Premier jugosłowiański Stojadinowicz odbył wczoraj krótką rozmowę z ministrem spr. zagr. Ciano, po czym obaj dostojnicy zostali przyjęci przez Mussoliniego. Rozmowa Stojadinowicza z Mussolinim trwała 50 minut.

RZYM. (Pat). Koła polityczne przewidują, że poza sprawami gospodarczymi, stosunki Jugosławii do narodowej Hiszpanii oraz zbliżająca się wizyta min. Delbosa w Białogrodzie, przedmiotem rozmów p. Stojadinowicza z włoskimi mężami stanu będzie również sytuacja w Europie środkowej.

Polska czynnikiem równowagi

Przemówienie gen. Leidonnera

RYGA, (PAT). — W Tallinie odbył się kongres najpoważniejszej organizacji politycznej estońskiej — Związku Zjednoczenia Ojczyzny. W kongresie tym brało udział około trzech tysięcy osób. Otwarcie nastąpiło w obecności prezydenta Estonii Paetsa, naczelnego wodza gen. Leidonnera, oraz prezesa rady ministrów, którzy wygłosili przemówienia inauguracyjne.

Gen. Leidonner w swym przemówieniu zastanawiał się nad zagadnieniem, czy w najbliższej przyszłości prawdopodobny jest wybuch wojny w Europie i doszedł do wniosku, że wojna na razie nie grozi ani we wschodniej, ani w północnej części naszego kontynentu podkreślając z naciskiem, że jednym z czynników równowagi w Europie wschodniej i środkowej jest Polska. Mówiąc o współpracy Estonii z Polską, generał Leidonner stwierdził, iż jest ona bardzo ścisła. Stosunki polsko-estońskie kształtują się korzystnie, choć państwa te nie są związane żadnymi paktami.

Mandżukuo znosi przywileje Europejczyków

TOKIO, (TAT). — Rząd Mandżukuo odrzucił protest, wystosowany przez brytyjskiego konsula generalnego w Mukdenie Buttera, w związku z zamierzonym wprowadzeniem ograniczeń dewizowych w Mandżukuo. Również odrzucono protest konsula generalnego Stanów Zjednoczonych w Mukdenie Davisa w sprawie sądzenia przez sądy mandżurskie pracowników filii National City Bank Of New York w Charbinie. Protest brytyjski zwraca uwagę, że wprowadzenie ograniczeń dewizowych w Mandżukuo sparaliżuje handel zagraniczny tego kraju z wyjątkiem Japonii i że tego rodzaju zarządzenie stanowiłoby pogwałcenie zasady „otwartych drzwi“.

Dyrektor spraw zagranicznych rządu mandżurskiego Ohaszi wskazał, że protokuł japońsko-mandżurski stanowi podstawę wyjątkowych stosunków pomiędzy tymi państwami i, gdyby W. Brytania chciała korzystać z analogicznych przywilejów, to powinna uznać Mandżukuo. W sprawie protestu amerykańskiego Ohaszi oświadczył, że z chwilą zniesienia ustaw kapitulacyjnych, obywatele państw obcych nie korzystają z żadnych przywilejów.

Poziom nowogródzkiego kursu referentów prasowych OZN

We wczorajszej notatce o dwudniowym zjeździe referentów prasowych O. Z. N. nie mieliśmy możności podkreślenia poziomu tego zjazdu i wymienienia nazwisk wszystkich prelegentów ograniczając się do wymienienia tylko przemówień najbardziej programowych i referatów o znaczeniu specjalnym technicznym jak np. technika propagandy lub specjalnie nas interesująca sprawa samorządu.

Warto więc dziś gdyśmy skompletowali dane o tym zjeździe wymienić kolejno wszystkie poruszone zagadnienia i referaty. A więc w kolejności ich wygłoszenia:

Mobilizacja opinii powszechnej — wygłosił insp. Niessner, Technika propagandy — Grzegorz Engman. Krótki przegląd doktryn ekonomicznych i przegląd ustrojowy państw europejskich — dr. Stomma, Nasza rzeczywistość i założenia ideowe O. Z. N., Ruchy socjalne w Polsce od czasu powstania Polski, Naród a państwo i stosunek do ludności białoruskiej w Wielkiej Polsce, Stosunek do kościoła i różnych wyznań, Sprawa żydowska i komunizm — dr. Rybicki. Zagadnienia społeczno - gospodarcze: gospodarka narodowa, praca i kapitał, walka klas i solidaryzm społeczny w oparciu o etykę chrześcijańską — dr. Stomma, Zagadnienia wsi — A. Kostrowicki. Projekt ustawy o niepodzielności gospodarczej — poseł Czapski. Zagadnienia miast — burm. Sianożęcki, Zagadnienia robotnicze — Bruszkiewicz, Prace i zagadnienia samorządowe na terenie województwa — wiceprezes T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich C. Galasiewicz.

Jak z tego przeglądu widzimy oprócz przemówień programowych: przewodniczącego okręgu p. inż. J. Trzeciaka i red. Ostoi oraz spraw ściśle technicznych poruszono w szeregu referatów najbardziej istotne i podstawowe zagadnienia dążąc do najbardziej wszechstronnego przygotowania referentów do ich przyszłej pracy.

Doskonałe referaty p. dyr. Rybickiego i dr. Stommy stanowiące rozwinięcie odpowiednich punktów deklaracji ideowej pułkownika Koca spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem.

Referaty zaś posła Czapskiego i p. E. Galasiewicza jako najbardziej związane z najbardziej realnymi potrzebami naszych ziem wywołały największe zainteresowanie, które się potem przejawiło w dyskusji zwłaszcza na tematy samorządowe.

Poza tym w dyskusji nad przemówieniami programowymi wielką wagę przywiązywano do sprawy żydowskiej.

Mimo obfitego, a nawet można powiedzieć zbyt przeładowanego i z tej racji uciążliwego programu zjazdu (obrady trwały 12 godz. dziennie z jedną tylko przerwą obiadową) uczestnicy nie tylko wytrzymali takie tempo, ale przejawili naprawdę wiele życia, werwy i zapału do pracy.

A wszystko to było tym bardziej miłe, że poziom zjazdu był naprawdę nadspodziewanie wysoki.

Polska weźmie udział w rokowaniach o pakt zachodni

BERLIN, (Pat). Poniedziałkowe dzienniki komentują obszernie pobyt min. Delbosa w Warszawie.

„Berliner Boersen Ztg.“ stwierdza iż rozmowy ministra Delbosa przeprowadzone z polskimi mężami stanu ujawniły zgodność zapatrywań co do tego, iż sojusz polsko-francuski ma trwałą wartość, jako instrument pokoju. Po obu stronach istnieje pragnienie rozbudowy wzajemnych stosunków handlowych. Również na terenie kulturalno - politycznym ukształtowała się owocna współpraca, przy czym podczas rozmów warszawskich miano osiągnąć zasadnicze porozumienie w sprawie zamierzonej konwencji kulturalnej.

Poruszona miała być również sprawa udziału Polski, jako równouprawnionego partnera w rokowaniach o pakt zachodni. Z informacji udzielonych przez ministra francuskiego przedstawicielom prasy zdaje się wynikać, że minister Delbos dał polskim mężom stanu takie zapewnienie.

Podczas rozmów warszawskich odegrała rolę sprawa stosunków niemiecko-polskich. Min. Delbos uznał polski punkt widzenia, iż dobre sąsiedzkie stosunki między Warszawą a Berlinem w żadnej mierze nie kolidują z sojuszem polsko-francuskim.

Kronika telegraficzna

— **Prof. Piccard** po powrocie z Wiednia oświadczył, że definitywnie porzucił projekt lotu do stratosfery na wysokości 30 000 mtr. w 1938 r. Stanął mu na przeszkodzie brak funduszów oraz zamiar zajęcia się badaniem głębin morskich.

— **Wielka powódź w północnej Syrii** ma się ku końcowi. Linia kolejowa Stambuł — Bagdad, przerwana od dziesięciu dni, zostanie uruchomiona prawdopodobnie 7 bm. Odnaleziono w wąwozie pociąg próbny, zmyty z toru. Dwum maszynistom udało się uratować w pław. Ciała mechanika nie odnaleziono.

— **Obszary południowej Serbii** nawiedzone zostały klęską powodzi. Wszystkie wsie w okolicy Skoplie, Bitolj i Kosowska Mitrowica znajdują się pod wodą.

PARYŻ, (Pat). Znany pisarz francuski Józef de Pesquidoux zamierza w przyszłym tygodniu zasiać zboże, znalezione ubiegłej zimy w doskonałym stanie w jednym z grobowców Faraonów. Zboże to liczy 7000 lat.

„Noga“ bryka w gimnazjach

Na skutek notatki „Dziennika Wileńskiego“ w niedzielnym numerze p. t. „Prawo dla wszystkich“, alarmującej społeczeństwo z powodu rzekomo jakiejś nielegalnej akcji, jaką Związek Młodej Polski uprawia wśród młodzieży gimnazjalnej, usiłowaliśmy sprawdzić co się na terenie gimnazjalnym naprawdę dzieje. Nie stwierdziliśmy przy tym, aby Z. M. P. wywierał jakiś ujemny wpływ na młodzież. Owszem młodzież gimnazjalna tym ruchem się interesuje, czyta rozprzestrzenianą w mieście przez Z. M. P. „bibułę“ propagandową, ale zainteresowanie to nie wykracza poza ramy dyscypliny szkolnej i dobrych obyczajów.

Natrafiliśmy natomiast na inne zjawisko bardzo niewłaściwe, a to mianowicie na zdecydowanie polityczną działalność wśród młodzieży szkolnej organizacji nielegalnej noszącej miano Narodowa Organizacja Gimnazjalna w skrócie „Noga“.

Otóż ta „noga“ jest ekspozyturą Stronnictwa Narodowego i wdraża swych członków od małego w metody walki politycznej, które zwłaszcza na terenie szkoły śmiało można nazwać nie moralnymi.

Otóż podobno metodą członków „Nogi“ jest między innymi denuncjacja za drobne przewinienia (palenie w ustępie itd) przed władzami szkolnymi tych kolegów, którzy nie podporządkowują się ich dyrektywom, lub zdradzają sympatie polityczne w Stronnictwie Narodowym źle widziane.

Że na terenie szkół średnich wbrew wyraźnym przepisom prawa istnieją nielegalne ekspozytury Stronnictwa Narodowego o tym świadczy istnienie nielegalnego pisma międzyszkolnego odbijanego na szapirografie i kolportowanego po kryjomu. Niedawno to pisemko przyczyniło się do wykrycia afery deprawatora młodzieży szkolnej zboczeńca Rzewuskiego, o czym pisaliśmy w niedzielnym numerze. Czarno na białym były tam opisane różne naprawdę okropne fakty. Że władze tym faktom położyły wreszcie kres, stało się bardzo dobrze. Ale naprawdę można było zaalarmować władze w innym bardziej odpowiednim do tego organie. Tylko i nieodpowiedzialna redakcja nielegalnego pisemka młodzieżowego mogła sobie pozwolić na wywlekanie przed oczy dzieci takich faktów.

Za kulisami życia młodzieży gimnazjalnej jest niewątpliwie źle. Wileński organ „Str. Narodowego“ zwala winę na „noworodka“ — Związek Młodej Polski. Jeżeli nawet prawdą jest że „Związek Młodej Polski“ chce uzyskać wpływ na umysły młodzieży gimnazjalnej drogą nie legalną, to przecież warto zapytać za czyim przykładem to robi.

Czy nie lepiej by było, aby autorzy notatki w „Dzienniku Wileńskim“ zamiast pisać to, co napisali tak, jak mówi Ewangelia raczej sobie kamień młyński do szyi przywiązali i nabrali wody w usta. Bo kto jak kto, ale oni to tutaj naprawdę nie mają nic do powiedzenia.

List do Redakcji

Nie zmieniać planu loterii

Na łamach prasy toczy się ożywiona dyskusja, czy utrzymać obecny system gry na Loterii Państwowej, czy też system ten zmienić.

Wobec tego pozwalam sobie również zabrać głos w tej sprawie. Obecny plan należy bezwarunkowo pozostawić bez zmiany. Jest to moim zdaniem system dobry, gdyż daje możność wzbogacenia się.

Wóz, albo przewóz! Jak wygrać to dużo. Niedawno byłem u znajomych na brydżu. Posadzono mnie przy stole z sympatycznym starszym panem. Zapytałem gospodarza, kto to jest i czym się trudni. Okazało się, że sąsiad mój przy stoliku karcianym był niedawno jeszcze skromnym urzędnikiem w jednej z firm prywatnych, a obecnie jest właścicielem pięknej kamienicy i rentierem. In kasuje komorne i... gra w brydża. Pan ten wygrał bowiem na Loterii Klasowej raz 80.000 złotych, a drugi raz 40.000.

Wygrane te zmieniły gruntownie sytuację życiową mojego partnera. Wygrał bowiem dużą sumę. Mała kwota może byłaby przyjemnym dopełnieniem jego miesięcznego zarobku ale w dalszym ciągu pozostałby na swojej skromnej posadzie bez widoków na przyszłość.

Zresztą nie ten tylko jeden wypadek. Wśród moich znajomych znam jeszcze kilka osób, które wygrały większe sumy. Wygrane ulokowane w dobrze prosperujących przedsiębiorstwach przyniosły już spore zyski. Nieraz także słyszy się, lub czyta, że ten czy ów za pieniądze wygrane na loterii kupił dom, otworzył kawiarnię, dancing, lub kino. A o ilu wypadkach się nic nie wie.

Dlatego kupuję zawsze cały los i czekam że moja gwiazda zabłyśnie. Chcę być bogatym człowiekiem. Utrzymajmy przeto wielkie wygrane.

W obecnym planie gry przeprowadziłbym może jedną tylko reformę. Zamieniłbym wygrane 50 złotowe na co najmniej 100 złotowe.

Z głębokim poważaniem

Inż. K. S

List posł. Prystorowej

Wczoraj zamieściliśmy list otwarty posłanki Prystorowej wyjaśniający motywy jej wstąpienia do Klubu Parlamentarnego O. Z. N. przedrukowując treść listu z „Gazety Polskiej“. Wczoraj list ten otrzymała nasza redakcja, a szereg innych pism zamieściło list bez powołania się na „Gazetę Polską“ z czego wynika, że list został rozesłany do redakcyj szeregu pism.

Odbudowa marynarki wojennej Niemiec

Gdy w roku 1914 Anglia przystąpiła do wojny przeciwko Niemcom, było to nie tylko wyrazem sojuszu z Francją, ale w pierwszym rzędzie dowodem obawy przed kolosalnym rozrostem niemieckich wpływów na morzu. Anglia, dla której hegemonia na morzach świata jest punktem ambicyj narodowych, uważała, że potężna flota niemiecka stanowi dla niej poważną konkurencję i postanowiła temu zapobiec.

Dlatego też, jeżeli Anglia przez prawie 5 lat znosiła dotkliwy ciężar wojny kontynentalnej, przede wszystkim z tego powodu, że liczyła na możliwość zniszczenia floty niemieckiej. W chwili, kiedy admirał Wemyss układał klauzule morskie zawieszenia broni, admiralicja angielska odetchnęła; old England może spać spokojnie, groźny rywal został na dłuższy czas unieszkodliwiony.

Przez pierwsze kilka lat po wojnie Niemcy nader rzetelnie wypełniały morskie klauzule traktatu wersalskiego; w myśl tych postanowień wolno im było budować jedynie krążowniki i o tonażu, nie przekraczającym 6000 oraz łodzie podwodne do 280 tonn. Nie przekraczajac tych norm, Niemcy robiły wszelkie możliwe wysiłki, zmierzające do nadania tym niewielkim jednostkom wielkiej zdolności bojowej. Zadanie to było doskonałym polem do popisu dla niemieckich konstruktorów, którzy rzeczywiście wywiązali się zeń znakomicie.

W r. 1929 Niemcy, upojone powodzeniem dotychczasowych eksperymentów, uczyniły pierwszy krok sprzeczny z literą traktatów, ogłaszając budowę pancernika „Deutschland" o pojemności 10.000 tonn. Ten miniaturowy pancernik, rozwijający szybkość 26 węzłów i zaopatrzony w najbardziej udoskonalone działa Kruppa kal. 280, był swego rodzaju arcydziełem.

Budowa pancernika wywołała za granicą wielkie zaniepokojenie, zwłaszcza ze względu na jej znaczenie polityczne, świadczące, iż Niemcy nie mają zamiaru trzymać się nadal postanowień traktatu wersalskiego.

Techniczne rozwiązanie problemu wywołało długą dyskusję fachowców, rezultatem której był zwrot ku budowie jednostek mniejszych, lecz za to doskonale bojowo wyposażonych.

Traktat wersalski kurczył się coraz bardziej, aż w końcu w roku 1935 Anglia podpisała z Niemcami układ, w którym wyraziła zgodę na utrzymywanie przez Niemcy floty wojennej, równej 35% floty angielskiej.

W myśl tego traktatu Niemcy mogły utrzymywać flotę o ogólnym tonażu 420.000, złożoną z jednostek nowych, zbudowanych według ostatnich wymogów techniki i wyposażonych we wszelkie najnowocześniejsze uzbrojenia.

Obecnie niemiecka marynarka wojenna stanowi jedną z najpoważniejszych potęg, co przyjmowane jest przez zagranicę z dużym zaniepokojeniem. **S.**

Konferencja prasowa ZMP

Odbyła się w lokalu Zw. Młodej Polski w Warszawie konferencja prasowa, na której kierownik główny Z. M P., p. Jerzy Rutkowski, zapoznał przedstawicieli prasy z elementami organizacyjnymi Związku. P. Rutkowski zaznaczył na wstępie, że informacje dotyczące struktury Z. M. P. ujawnia po raz pierwszy, oraz że Z.M.P. znajduje się obecnie w trzeciej fazie swojego rozwoju, osiągnąwszy w dotychczasowym okresie dwa cele: 1) zestawienie kadry ideologicznej, 2) zapewnienie sprawności technicznej. Obecnie przed Z. M. P. otwiera się praca realizacyjna.

Zarys budowy wewnętrznej Z. M P przedstawia się następująco:

Organizacja dzieli się na organizację terytorialną i organizację funkcyjna. Pierwsza z nich podzielona na okręgi, oddziały, grupy i drużyny, stanowi trzon mobilizacyjny. Druga — funkcyjna dzieli się na sekcje, jak np akademicką, robotniczą, wiejską, nauczycielską itd. Dalszymi ogniwami całokształtu organizacji są: sztab i propaganda.

Młodzież wstępująca do Z. M. P. musi się wyrzec wszelkiej innej przynależności polityczno - ideowej. Natomiast jest rzeczą niezbędną, aby każdy członek Z. M. P. należał do jakiejś organizacji społecznej.

P. Rutkowski zakomunikował kilka cyfr, obrazujących dotychczasowe wyniki działalności organizacyjnej Z. M. P Tak więc:

Organizacja terytorialna Z. M .P. posiada na terenie miast i miasteczek 5 507 członków przeszkolonych i 8.137 członków nieprzeszkolonych czyli razem 13.644 członków, a na terenie wsi w sekcji wiejskiej — 12.720 razem więc Z. M. P. posiada 25.364 członków.

W dniu 30 listopada rb. czynne były 363 drużyny w miastach i 150 na wsi, czyli łącznie 821 drużyn. Wszystkie drużyny zgrupowane są w 74 pracujących oddziałach. Otwarte są 24 lokale organizacyjne w miastach i 32 domy ludowe, w tym jeden uniwersytet ludowy.

Do końca listopada rb. odbyto ogółem 142 kursy, w tym 5 kursów obozów dla kierowników, 1 skrócony kurs dla kierowników, 9 kursów prelegenckich, 6 kursów redakcyjnych 17 kursów specjalnych i 104 kursy kandydackie.

Z zestawienia dawnej politycznej lub obecnej społecznej przynależności kierowników Związku Młodej Polski, którzy ukończyli pierwszy kurs obóz dla kierowników w Łęgonicach II kurs obóz dla kierowników w Bystrej Śląskiej, III kurs obóz dla kierowników w Suchodole, IV kurs obóz dla kierowników w Pobiedziskach, V kurs dla kierowników w Wilnie, wynika, że na 338 przeszkolonych kierowników Z. M. P. 55 należy wyłącznie do organizacji o charakterze społecznym, jak Strzelec, Harcerstwo, O M. P. itp., do organizacyj ideowo-politycznych należało poprzednio: do O N. R. — 49, do Związku Młodzieży Ludowej — 43, do Myśli Mocarstwowej — 37, do Organizacji Młodzieży Powstańczej na Śląsku — 35, do Legionu Młodych — 23, do Straży Przedniej — 22, do sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego — 19, do grupy „A. B C." — 13, do katolickich stowarzyszeń młodzieży — 8, do Centralnego Związku Młodej Wsi — 6, do „Wici" — 3, do N. P. R. — 5, do Z. P. M. D — 2, do Z. N. M. S. (socjaliści) — 1, o nieustalonej ściśle przynależności politycznej lub ideowej — 11.

Plan wydawniczy Z. M. P. obejmuje obok wychodzącej już „Młodej Polski" i dwutygodnika „Młoda Wieś" czasopisma „Akademik" (1 nr. wyjdzie niebawem), dwutygodnik sekcji robotniczej (zacznie wychodzić w bieżącym miesiącu); w początkach stycznia ukaże się dwutygodnik szkolny, w lutym — dwutygodnik ogólny, który p. Rutkowski określił jako „lżejszą kawalerię".

Dzień ministra Delbosa



Na zdjęciu min. Delbos podczas wizyty u Marszałka Śmigłego-Rydza w towarzystwie min. Becka.

NA WIDOWNI

PRACE O. Z. N. W MAŁOPOLSCE.

Na terenie woj. krakowskiego wre praca organizacyjna Obozu Zjednoczenia Narodowego. Ostatnio odbyło się w Nowym Targu zebranie Rady Obwodowej O. Z. N. Referat wygłosił prof. W. Styrylski z Krakowa. Utworzono w powiecie sekcje: rolną, spółdzielczą i kulturalno - oświatową. Na zebraniu działaczy O.Z.N. w Nowym Sączu przemawiał inż. Rączkowski z Krakowa. Poza tym odbył się w końcu ub. m. jednodniowy kurs dla działaczy wiejskich O. Z. N. w Wadowicach. W dyskusji na wspomnianym kursie wysunięto szereg wniosków odnośnie szkolnictwa, handlu, kredytu budowlanego na wsi z uwzględnieniem potrzeb miejscowych. Również w Krakowie odbyło się zebranie organizacyjne O. Z. N. W części gospodarczej obrad omówiono dokładnie plan i sposób realizacji wielkiego spichrza-młyna, który ma być niebawem budowany na szlaku Kraków—Miechów

DYMISJA DYR. ZW. SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH

Rada Nadzorcza Związku Spółdzielni mleczarskich i jajczarskich udzieliła dotychczasowemu naczelnemu dyr. Zw. p. Władysławowi Piaskiewiczowi dymisji z natychmiastowym zwolnieniem z zajmowanego stanowiska. Prawdopodobnie decyzja ta powstaje w związku z wynikami rewizji ksiąg Związku, przeprowadzonej z polecenia Rady Spółdzielczej.

Jak wiadomo, p. Piaskiewicza czeka poza tym proces w związku z zajmowanym przez niego w swoim czasie stanowiskiem prezesa Rady Giełdy Mięsnej.

SPRAWA PRACOWNIKÓW „DZIENNIKA PORANNEGO".

Sprawa o upadłość spółki wydawniczej „Oświata" została znowu odroczona do piątku. Kurator Z. N. P. Maciszewski potwierdził pracownikom „Dz. Por.", którzy od pięciu tygodni prowadzą strajk okupacyjny, iż otrzymał z min. opieki społecznej pismo, zalecające wypłacenie pracownikom „Dz. Por." wszelkich należności. Kurator odbędzie w tej sprawie naradę z insp. Klotzem we wtorek.

CZŁONKOWIE B. ZARZĄDU Z. N. P WYDAJĄ „WIADOMOŚCI NAUCZYCIELSKIE".

Członkowie b. zarządu Z. N. P. z p. Kolanko na czele przystąpili do wydawania własnego tygodnika. Tygodnik ten nosi nazwę „Wiadomości Nauczycielskie".

KIEDY POWSTANIE W SEJMIE KLUB DEMOKRATYCZNY?

Jak słychać sprawa utworzenia w Sejmie klubu demokratycznego posuwa się zwolna naprzód. — W związku z tym prowadzone są intensywne rozmowy. Podobno definitywne utworzenie klubu jest kwestią około 10 dni.

ZJAZDY STRONNICTWA LUDOWEGO.

W ostatnim czasie na terenie całej Polski odbywa się szereg zjazdów Stronnictwa Ludowego w związku ze zbliżającym się kongresem. M. in. na dzień 12 bm. wyznaczony jest Zjazd Wojewódzki Statutowy Stronnictwa Ludowego w Warszawie. Charakterystyczną jest rzeczą, że zjazd ten odbędzie się w lokalu Stronnictwa Pracy przy ul. Traugutta. Na porządku dziennym tego Zjazdu przewidywane są wybory nowych władz wojewódzkich. Mówi się, że prezesem wybrany będzie znowu b. pos. Czapski, który ostatnio zajmuje jedno z naczelnych miejsc w układzie stosunków personalnych u ludowców. Jakkolwiek organizacyjnie wywodzi się on z dawnego Stronnictwa Chłopskiego, to jednak cieszy się całkowitym zaufaniem Witosa. Z innych zjazdów wymienić należy zjazd ludowców w Zamościu, w którym weźmie udział adwokat warszawski i b. poseł „Wyzwolenia" dr. Graliński, który ostatnio b. żywo uwija się po województwie lubelskim, zaś na styczniowym Kongresie będzie chciał sięgnąć podobno po jedno z czołowych stanowisk w Stronnictwie Ludowym.

LEWICA I ŻYDZI ZABIEGAJĄ O ZALEGALIZOWANIE DEMOKRATYCZNEGO ZWIĄZKU ADWOKATÓW.

Koła lewicowe i żydowskie dają wyraz swemu oburzeniu z powodu niezalegalizowania przez Komisariat Rządu w Warszawie powstałego niedawno demokratycznego związku adwokatów. Podobno zabiegi o zalegalizowanie tego związku mają być skierowane do władz wyższej instancji.

CZY SPRAWA KONFEDERACJI POSUNIE SIĘ NAPRZÓD?

Po listopadowym zjeździe przyjaciół ideowych katowickiej „Kuźnicy", sprawa powołania do życia projektowanej „Konfederacji Polskiej" posunęła się naprzód. W zjeździe tym wzięli bowiem udział przedstawiciele obydwu grup b. O. N. R. (p. dr. Gluziński A. B C. — i wydawca „Falangi" p. Cimoszyński) oraz przedstawiciel „Młodej Polski" b. kurator Musiol, który wygłosił referat o sytuacji politycznej. W kołach młodych narodowców mówią, iż zwołanie w styczniu do Warszawy ogólnopolskiej konferencji wszystkich działaczy młodzieżowych grup narodowych uchodzi za rzecz pewną. Pogłoski te brzmią sensacyjnie, gdyż wynika z nich, że przy jednym stole zasiedliby niedługo działacze Zw. Mł. Polski — b. O. N. R. (Falanga) i O N. R. (A. B. C.) oraz O. W. P. (Obóz Wielkiej Polski).

ZJAZD STR. PRACY W KATOWICACH.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Katowicach w Sali Powstańców przy Placu Wolności zjazd wojewódzki Stronnictwa Pracy. Po wyborze prezydium i komisji-matki uczestnicy zjazdu wysłuchają przemówień gen. Hallera, b. posła Popiela i red. Sopickiego, po czym odbędą się wybory nowych władz.

Wkłady oszczędnościowe P. K. O.

W miesiącu listopadzie wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 10.446.297 złotych, osiągając na dzień 30 listopada 1937 r. sumę zł. 751.619.741.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się bardzo znacznie liczba oszczędzających w PKO w ciągu listopada b. r. PKO. wydała 81.818 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wynosi ta na dzień 30 listopada 1937 roku ogółem 2.840.468.

List z Paryża

Podróż bez sensu

Jeszcze przed zamknięciem Wystawy było wiadomo, że w razie ponownego jej otwarcia, Anglia w roku przyszłym udziału w niej nie weźmie.

Brak tego pawilonu Wystawy nie zuboży napewno.

Stoisko Wielkiej Brytanii żywo przypominało świetnie zorganizowany sklep przyborów sportowych, w którym można było zaopatrzyć się zarówno dobrze w eleganckie bryczesy, jak w rakietę tenisową, lub kij do hokeja. Wprawdzie, przy końcu głównej sali znajdował się dział książki, dowcipnie pomyślany, bo gabloty miały kształt otwartych tomów jakiejś olbrzymiej encyklopedii, ale w podziemiach znów był bałaganik, zbliżony do owych wielkomiejskich sklepów, w których wszystko jest w jednej i tej samej cenie.

Można tam było podziwiać urządzenia, kuchenne, lśniące niepokalaną czystością, zbadać konstrukcję prymitywnej maszyny rolniczej, lub — sposób wiązania miotły angielskiej. Na wystawie igrzysk sportowych, sprzętów domowych i urządzeń gospodarskich — pawilon ten mógłby mieć powodzenie. Na Wystawie Sztuki i Techniki był śmieszny, bo nie wnosił absolutnie niczego.

W bezpośrednim sąsiedztwie Wielkiej Brytanii znajduje się Kanada. Prezentację swoich cudownych owoców połączyła ona z nowoczesnym sposobem ich konserwowania. W hermetycznych słojach pyszniły się wielkie gałęzie jabłek, gruszek w stanie tak idealnie świeżym, jak w sekundę po zerwaniu. Dużo miejsca zajmowały kanadyjskie futra i kanadyjski przemysł drzewny, ale ludzie przystawali najchętniej koło prządki. Była to siwa staruszka, dla kolorytu lokalnego marznąca w stroju ludowym. Kuliła się z zimna pod skąpą chusteczkę w kraty biało - czerwone, kaszlała z przejmującej wilgoci nieopalonego pawilonu i szybko, zręcznie prządła wełnę. Taki sobie, urozmaicający martwotę sprzętów, drobny, żywy eksponat.

Szwecja występowała pod hasłem wolności, demokracji i solidarności — trzech czynników, niezbędnych dla rozkwitu każdego narodu, który miłuje twórczość i postęp.

Ładnym dopełnieniem takiego programu było stoisko proste, rozplanowane z dużą przejrzystością, w którym eksponaty złożyły się na przegląd codziennego życia tego miłego narodu. Estetyczne i celowe — przekonywały o swoim zastosowaniu istotnym. Niedrogie i zarazem przemiłe urządzenia mieszkań robotniczych, zastawa stołowa ludzi niezamożnych, różne rzeczy temu podobne wyglądały jak naprawdę przeniesione ze Szwecji na pokaz, a nie — stworzone jedynie w celach propagandowych. Może ci szczerzy demokraci i miłośnicy pokoju najbardziej zdołali zbliżyć się do życia, które powinno być rajem, a nie — przekleństwem...

Do pawilonu Czechosłowacji wchodziło się, jak do krainy czarów. Były tam szklane ściany, szklane kolumny, szklane zasłony, rozedrgane niesamowitym pobrzękiem, szklane zabawki, szklane kwiaty i w ogóle — orgia kryształów, załamujących promienie światła. Rzecz prosta — potem ani hala maszyn, ani nawet wielka panorama Pragi nie zdołały skupić uwagi publiczności, pijanej tą połyskliwą salą z bajki o tysiącu i jednym przedmiocie ze szkła.

Może właśnie zbyt bezpośrednie zestawienie z ową bajkowością deprymowało sądy ludzi o pawilonie amerykańskim. U. S. A. nie urządziło jarmarku swoich bogactw, ale dało stoisko pełne wolnych przestrzeni i wystawę sztuki graficznej, rysunków oraz artystycznych fotografij na poziomie napewno nieprześcignionym przez żadne państwo europejskie. W amerykańskich sztychach, a najbardziej — w amerykańskich fotosach jest niewątpliwie cała nowoczesność naszego stulecia i właśnie w sensie doskonałego wyczucia owej nowoczesności. Ameryka wnosi do dorobku sztuki współczesnej niewątpliwie coś bardzo twórczego.

Niejako zepchnięte w kąt, bo leżące aż na „Champs de Mars" — dziesięć ostatnich stoisk zagranicznych państw nie wytrzymuje porównania w wielkimi wystawcami, którym dano miejsce koło Trokadero.

Australia wzniosła banalny, okrągły pawilonik, z daleka niemożliwy do odróżnienia od budki, reklamującej szuwaksy, czy lakiery. Wewnątrz pawilonu — jedynym eksponatem zwracającym uwagę było barwne przezrocze, przedstawiające kobietę, jadącą na żółwiu.

Meksyk niedawno wykończony i znany czytelnikom „Kuriera" z fotografii, mimo oszklonej fasady, karjatyd i paru pięter — nie skompensował aż tak długiego budowania się. Widzieliśmy w nim wprawdzie obrazy, w dążeniu do wydobycia bryły godne Ślędzińskiego, sztukę ludową, nieco łowicką i bardzo hiszpańską, ale poza tym — szyldkretowe grzebienie do podtrzymywania na włosach koronkowych szalów, kwiaty z cukru, przypominające lukrowane powierzchnie piernikowych serc z wileńskiego „Kaziuka" i — niemal nic ponad to.

Cała Południowa Afryka zgrupowała się w szalecie tak przypominającym jakąś przytulną restaurację, że omal nie pominęłam go. Było w nim trochę miniaturowych fetyszów, nieco skór, zdartych z afrykańskich zwierząt, sporo suszonych owoców i bardzo dużo butelek wina. Ogólne wrażenie kolonialnego sklepu, w którym okazyjnie można nabyć futerka.

Zewnątrz nabijany złotymi gwiazdkami, niczym tegoroczna sukienka — wewnątrz — pawilon Iraku wyglądał, jakby zapomniano w nim eksponaty porozmieszczać, a raczej jakby nie miały być rozmieszczone w ogóle, gdyż całą przestrzeń zajęło ogromne patio z majolikowym basenem i szeregiem otaczających go białych kolumienek. Dopiero z tyłu, za owymi kolumnami, niczym za ołtarzem prawosławnej cerkwi, ukryto trochę już nie pamiętam czego, pewno — jakichś kart i wykresów.

Brazylię z daleka można było poznać po zapachu. Cała przesiąkła kawą. Była w niej kawa pod wszelkimi postaciami, począwszy od drzewka, na którym rośnie, aż do płynu „czarnego jak diabeł" i „gorącego jak piekło", który podawała bardzo kędzierzawa Brazylijka, w kwiaciastej brazylijskiej bluzce z Pól Elizejskich, mówiąca nieskazitelnie paryskim akcentem. Poza tym pawilon zdobiły bardzo wspaniałe, marmurowe schody z parteru na pierwsze piętro tu-

Forty nad Suezem

Gdy na wiele stuleci przed narodzeniem Chrystusa jeden z faraonów egipskich kazał kopać na przesmyku łączącym Afrykę z Azją kanał, nikomu się zapewne z ówczesnych nie śniło, iż powstaje dzieło ludzkiej przemyślności i pracy, któremu sądzone będzie w wiekach XIX i XX naszej ery odegrać tak doniosłą rolę. Wieki przeszły nad inżynieryjną koncepcją faraona i pokryły ją pyłem zapomnienia. Wichry, wiejące z Pustyni Libijskiej przysypały kanał milionami tonn piasku. I dopiero wielki Lesseps lat temu kilkadziesiąt podjął zarzucone dzieło Egipcjan i doprowadził je do roli pierwszorzędnej, arcyżywotnej arterii komunikacyj nej między kontynentami Starego Świata. Dziś Anglicy asygnowali ogromną kwotę 15 milionów funtów na ufortyfikowanie Suezu.

LOTNICTWO A ŻEGLUGA.

Mimo postępów lotnictwa, mimo zorganizowania dalekodystansowych linij powietrznej żeglugi, pozostaje żegluga właściwa, żegluga morska, dominująca gałęź komunikacji współczesnej. W związku z tym i kanały zachowały swe znaczenie. Ba, wzmogło się ono nawet, sądząc z zapowiedzi budowy nowych potężnych kanałów: poprzez półwysep Malacca (Japończycy) dla konkurencji z cieśniną Malacca i Singapoore'em; poprzez środkowo-amerykańską republikę Nicaragua (Amerykanie) dla odciążenia Kanału Panamskiego; wzdłuż koryta rzeki Loary (Francuzi) dla uniezależnienia się od Gibraltaru. Wynikałoby z tego, że chociaż lotnicło ma już piękne karty za sobą, a jeszcze może piękniejsze przed sobą, jednak ludzkość woli mocną nogą stać już jeżeli nie na lądzie, to przynajmniej na morzu. Nie jest wykluczone, iż pewne rozczarowania lat ostatnich (częste katastrofy, niedecydująca rola samolotów w czasie wojny) także stanowiły „wodę na młyn" żeglugi i dróg morskich.

FORTY NAD SUEZEM.

W każdym razie realnymi i poważnymi przesłankami kierować się musieli Anglicy, decydując się na podjęcie robót fortyfikacyjnych nad Suezem w tak znacznej skali. Z krótkiej wzmianki prasowej trudno wywnioskować czy roboty te obejmą także wzmacnianie i konserwację dna i brzegów kanału przed zamuleniem i piaskiem czy też chodzi tu wyłącznie o zagadnienie obronności kanału przed ewentualnymi atakami z morza, lądu, czy z powietrza. Zdaje się jednak, że w grę tu wchodzi druga alternatywa, co by wiązało się konsekwentnie z całym gigantycznym programem zbrojeń, podjętym przez Wielką Brytanię niedawno.

Ktoś kiedyś trafnie nazwał Kanał Sueski punktem newralgicznym imperium brytyjskiego. Obecnie więc lew brytyjski, po przykrych doświadczeniach, stara się ten swój punkt newralgiczny opancerzyć kosztem 15 mil. funtów.

TECHNIKA NA USŁUGI.

Za taką kwotę łatwo będzie Anglikom zmobilizować bogaty, najnowocześniejszy sprzęt techniczny i pchnąć go nad Suez. A więc jakieś odporne na działanie bomb i pocisków płyty pancerne, dostosowane swą barwą do tła okolicy. A więc szybkostrzelne działa przeciwlotnicze, których działanie nawet przy mało wprawnej obsłudze chińskiej odczuł już na sobie nie jeden japoński bombowiec nad Szanghajem czy Nankinem. A więc jakieś mocarne kolubryny, jakieś angielskie „Grube Berty", chluba zakładów Vickersa i Armstronga utrzymujące okręty przeciwnika na przyzwoitej odległości od wejścia do kanału. A więc zamaskowane lotniska, z których na zawołanie nalatywać będą mogły roje zwrotnych myśliwców. Technika stanie do usług. Suez zaś, złotodajny Suez, który tyle dobrych, pełnowartościowych, dźwięczących funtów wpędził w czasie kampanii abisyńskiej do kieszeni swych akcjonariuszów stanie się niezdobyty. Coś a la Signapoore czy Tulon czy Bizerta czy legendarna linia Maginot czy najażony działami Gibraltar.

LESSEPS.

Lesseps, genialny Francuz, zmieniający dynamitem, łopatą i kilofem ukształtowanie powierzchni ziemskiej służył całej ludzkości, lecz jednocześnie wykuwał podwaliny współczesnej potęgi morskiej i kolonialnej dwóch wielkich państw: republiki amerykańskiej i monarchii brytyjskiej. Skracał drogi między metropolią a dominiami uzasadniał szeroką rozbudowę floty, umożliwiał błyskawiczne niemal przerzucanie okrętów z jednego oceanu na drugi. Zarazem zaś rozpalał ogniska przyszłych tarć i rywalizacyj międzynarodowych, budził apetyty państw ekspansywnych, marzących o wypełnianiu wielkich misyj dziejowych. Tworzył punkty newralgiczne, których naruszanie groziło daleko sięgającymi wstrząsami.

PAX BRITANNICA.

Jest coś imponującego w tym rozmachu, z jakim Anglia zabiera się do fortyfikowania Suezu, w tych milionach funtów, jakie płyną na dozbrojenie i podciągnięcie wzwyż czułych, a niedostatecznie jeszcze osłoniętych punktów w organizmie wielkobrytyjskiego imperium. Forty nad Suezem — to jeden z konsekwentnych etapów na drodze do zapewnienia pax britannica nad światem, etapów takich, jak ufortyfikowanie Singapoore'u, rozbudowa lotnictwa, odmłodzenie kadr oficerskich, reorganizacja naczelnego dowództwa. **New.**

Chrzest narzeczonej księcia Michała Radziwiłła

P. Żaneta Suchestow, narzeczona księcia Michała Radziwiłła przyjęła chrzest według obrządku prawosławnego. Aktu chrztu dokonał proboszcz kościoła narodowo-prawosławnego Wujet, podlegający głowie kościoła prawosławnego w Polsce metropolicie Dionizemu. Ceremonii chrztu dokonano w Warszawie, dnia 30 listopada w czasie krótkiego pobytu w stolicy ks. Michała Radziwiłła i jego narzeczonej. Ks. Wujet udzielił chrztu w mieszkaniu sekretarza księcia, inż. Franciszka Niemczewskiego, zam. w Warszawie przy ul. Kieleckiej 33. Przy tej sposobności w akcie chrztu stwierdzono, że Żaneta Suchestow liczy lat 35, gdyż urodziła się dnia 1 lutego 1902 r. z ojca Janusza i matki Klasy z domu Steinbach z małżonków Krantz. Na chrzcie nadano p. Suchestow imiona Żanetta-Jadwiga. Ks. Wujet udzielił chrztu samowolnie bez porozumienia się ze swoimi władzami dnia 30 listopada, a podanie pani Suchestow z prośbą o przyjęcie na łono kościoła prawosławnego zostało złożone w Konsystorzu dnia 2 grudnia po fakcie dokonanym. W związku z tym księgi stanu cywilnego, do których wpisany został akt chrztu pani Suchestow, opieczętowano w parafii kościoła prawosławnego, a ksiądz Wujet został zasuspendowany.

Sąd Najwyższy rozstrzygnie o miejscu rozprawy przeciwko Doboszyńskiemu

Do Sądu Najwyższego wpłynęło kilka tomów akt głośnej sprawy inż. Adama Doboszyńskiego w sprawie zorganizowania najazdu na Myślenice. Na posiedzeniu niejawnym rozstrzygnięty będzie w początkach bieżącego tygodnia wniosek o przeniesienie procesu z Sądu Okręgowego w Krakowie do innego sądu w obrębie, — którego obowiązuje sądownictwo przysięgłych. W myśl obowiązujących przepisów procedury karnej, zmiana sądu właściwego rzeczowo następuje, bądź na wniosek sądu, w którym sprawa się toczy, bądź na wniosek pierwszego prokuratora Sądu Najwyższego, gdy zachodzi potrzeba zapewnienia prawidłowego wymiaru sprawiedliwości.

Sytuacja w Szanghaju



Angielscy żołnierze witają japońskich marynarzy poprzez kolczaste druty, oddzielające międzynarodową koncesję od Czapei.

Zjazd dyrektorów prywatnych szkół średnich w Warszawie

W niedzielę dn. 5 bm. w sali Tow. Nauk. Warszawskiego rozpoczął swe obrady 2-gi Ogólnopolski Zjazd dyrektorów prywatnych i samorządowych polskich szkół średnich.

Na otwarcie zjazdu przybył p. min. W. R. i O. P. prof. W. Świętosławski:

W zjeździe wzięło udział z górą 300 dyrektorów prywatnych szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz liczni przedstawiciele organizacyj nauczycielskich i kulturalno-oświatowych.

Zjazd otworzył prezes Zarządu Głównego Stow. Dyrektorów, dr. **Jan Dąbrowski.**

Z kolei zabrał głos p. minister W. R. i O. P. prof. **Świętosławski**, podkreślając trudności przebywanego momentu i doniosłą rolę szkoły prywatnej w dorobku pedagogicznym Polski i polskiej pracy oświatowej.

Następnie odczytano depesze, przysłane na zjazd przez: ministra Spraw Wojskowych gen. **Kasprzyckiego** i szefa Biura Planowania OZN, ministra **Piaseckiego**, kuratorów Okręgów Szkolnych i innych osób.

Zjazd uchwalił wysłać depesze do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego-Rydza, kardynałów Hlonda i Kakowskiego, ministra Kasprzyckiego, p. marszałkowej Piłsudskiej i wicemin. Piaseckiego.

Choroba Szaljapina

Stan sercowy chorego śpiewaka, Fiodora Szaliapina, dotąd nie polepszył się. Lekarze zalecili bezwzględny spokój. Z tego powodu projektowane na ten miesiąc tournée artystyczne do Ameryki zostało definitywnie odłożone na czas późniejszy.

Czarna suknia — zawsze najelegantsza!

Paryżanka nie uznaje innej sukni prócz czarnej. Żadna suknia nie może być równie elegancka, żadna równie pięknie nie zarysowuje kształtów i żadna nie ma w sobie tyle szyku i stylowości co czarna. Poza tym czarna suknia daje się skojarzyć z najbardziej szalonymi pomysłami dekoracyjnymi. Najzawrotniejsze fantazje kolorystyczne, najbardziej orgiastyczne ozdoby, najefektowniejsze hafty, wyszycia, inkrustacje — ujdą przy czarnej tualecie. Wszystkie rodzaje czarnych jedwabi: matowe, lśniące, gładkie, prążkowane, z krepów, atłasów — wszystko ujrzymy w tegorocznym karnawale.

Oto kilka rodzai czarnych wizytowych sukien. Najpopularniejsza jest czarna suknia z jedwabnego jersey'u, gładka, poszerzana poniżej kolan godetami i ozdobiona przy szyi galonem z pajetek. Suknia uzupełniona jest bolerkiem, dłuższym z tyłu i obszytym jak i góra stanika czarnym pailletowym galonem. Można prócz czarnej lśniącej lamówki ozdobić oba przody bolerka kolorowym haftem. Bardzo ładna jest popołudniowa suknia na wizytę lub do kawiarni, na podwieczorek taneczny — z marszczeniami, dochodzącymi aż pod samą szyję, przybrana klipsem. Wdzięczną i efektowną jest wełniana koronka, którą można urozmaicać kolorowym spodem i odpowiednio dobranym do spodu paskiem, pękiem kwiatów, klamrą lub galonem. W ten sposób jedna czarna kreacja może zastąpić kilka tualet, przez zmiane spodu i szczegółów. Równie wdzięczne są sukienki z tiulu, gładkie, naszywane w odstępach wstążkami materiału, szerszymi lub węższymi, w zależności od tego, gdzie będzie umieszczona przezroczysta część tualety. Najczęściej daje się na ażur karczek. Widziałem prześliczną sukienkę z jedwabnej koronki, która za całe przybranie miała spód kolorowy i to nie cały, lecz szeroki pas w stanie. Góra stanika przybrana była takim samym kolorem, z jakiego wykonany był pas pod suknią. Dobrze wyglądają matowe sukienki ozdobione pikowanymi motywami z lśniącego materiału w tym samym kolorze. Jeżeli całość jest z materiału lśniącego, wtedy ozdabia się stronę matową.

Tualety wieczorowe bywają kilku zasadniczych, różniących się od siebie rodzajów. Mamy te tualety w stylu wschodnim, przypominające typy bajaderek i sułtanek: dużo srebra, złota, galonów, korali, cekinów, kolorowych haftów. Obok tego typu widzimy stroje wzorowane na plastyce rzeźb greckich tego rodzaje stroje opinają ciasno sylwetki, uwypuklające kształty, drapują się na figurze, lub spadają surowymi klasycznymi fałdami, jak tuniki lub chitony. I wreszcie trzeci rodzaj tualet to suknie o nader skomplikowanym kroju, nieoczekiwanych cięciach i zapięciach. Oryginalne wycięcia, dekoltowane plecy, asymetryczne dekolty, treny, szarfy, szale i draperie w miejscach, gdzie najmniej można się tego spodziewać — oto stylowe stroje, będące reminiscencją wszystkich minionych epok.

Céline.

dzież — znajdował się w nim fortepian.

Stoisko Bułgarii również przyciągało zapachem. Woda różana napełniała w nim fontannę, lecąc naraz aż trzema strumieniami.

Algier miał w tej części Wystawy pawilon w ogóle nie zaznaczony na planie. Mieściły się w nim obrazki, których prawie nikt nie obejrzał, gdyż zmierzch zapada szybko, a światła w ogóle tam nie zainstalowano. Fasada natomiast cieszyła się wielkim powodzeniem. Zajmowały ją dzbany algierskiego wina po 60 groszy litr. „Tu mieści się największa sztuka i technika naszego kraju!" — wołał brzuchaty sprzedawca zza kontuaru. Interes szedł doskonale.

Haiti taki nacisk położyła na restaurację, lokując ją w samym środku swojej głównej sali, że mówić jeszcze o jakichś eksponatach byłoby nie taktem. Na piętrze, bo było tam i piętro, znajdował się handel perfumami.

Wenezuella nęciła krytym i otwartym patio i biało-zielonymi altanami, gdzie nawet w chłodne dni zdawało się być ciepło. Wielkie freski w kolorze sepia, nasycone upałem promieniowały z większym natężeniem niż gdyby były nie wiedzieć jak różnobarwne. O tym, co pawilon zawierał, najlepiej świadczy fakt, że publiczność chętnie wertowała leżący album z widokami.

Najciekawsze niewątpliwie w tej całej części było Peru, ze swoją wystawą malarstwa. Peruwiańscy plastycy dali w swych pracach niebywałe zespolenie skrajnego kubizmu z krańcowym realizmem, które by Bruno Szultza wprawiło w ekstazę. Graniczyło to niemal z „logiką absurdu", tak bardzo tematy obrazów były bliskie rzeczywistości, podczas gdy sposób podejścia do niej pławił się w gęstwinie fantazji.

W swych płótnach a również we freskach i witrażach zachował się także koloryt lokalny kraju, w stopniu dostatecznie wyrazistym, aby móc mówić o plastyce rdzennie peruwiańskiej.

Jest to cenne tym bardziej, że nie miał we wszystkich zagranicznych stoiskach, których miało być 41, a było jednak 42 — w sztuce współczesnej trudno się było oblicza danego kraju dopatrzyć.

Nic więc dziwnego, że wystawcy ratowali się możliwie dokładnym przeglądem sztuki ludowej, bez której sztuka na świecie w ogóle by nie istniała.

Maria Milkiewiczowa.

Wyjaśnienie redakcji. W liście z Paryża p. t. „Zimowy sen" pióra p. Marii Milkiewiczowej, zamieszczonym 5 b. m., znalazło miejsce zdanie, ironizujące stosunek najwyższych władz Kościoła katolickiego do zagadnień sportu. Poglądu p. Marii Milkiewiczowej na tę sprawę redakcja nie podziela i stwierdza, że wspomniane zdanie zostało zamieszczone przez niedopatrzenie.

Romantyczny kącik w milionowym mieście

Wśród dzwonienia tramwajów, turkotu kół pojazdów, warczenia motorów, ogłuszającego wydzierania się aparatów radiowych, wśród hałasu metropolii węgierskiej stoi samotnie, jakby ukryta, wyspa ciszy. Poza potężnymi murami, śni cicho przeszłość.

„Eprekert" (ogród poziomkowy) nazywa się ów park, położony w najbardziej ożywionej dzielnicy Budapesztu. Jest to romantyczny schron artystów. Trzej artyści o europejskiej sławie: malarze Stefan Csók i Oskar Glatz, jak również rzeźbiarz Stefan Szentgyörgyi, mają w tym parku atelier. Poza tym jednak i ich uczniowie zaludniają tę samotnię, prowadząc tutaj idyliczne cygańskie życie. Ogród kryje jakby jedną z najpiękniejszych akademij sztuki, gdzie znalazły przytułek romantyczne pomniki: pod omszałymi, obrośniętymi bluszczem drzewami śni słodko jakiś łuk, pozostały po kościele Panny Marii w dawnej Budzie, zawałek najczystszego, najdelikatniejszego gotyku, którego wiązania przeżyły już 600 lat z górą. Stara gotycka latarnia zastępuje tu księżyc. To znowu stajemy nagle przed pomnikiem z zupełnie innego okresu: przed barokową Górą Kalwarii genialnego austriackiego artysty Fischera von Erlach; Góra Kalwaria zdobiła niegdyś jeden z placów w Budapeszcie. Gdzie stąpić, napotyka się na radujące oko niespodzianki, statuy, płaskorzeźby, kamienne figury marmurowe odłamki, resztki z ruin kościołów. Jak gdyby schron ten był świętym gajem starożytnych Greków jak gdyby mieszkali tutaj kapłani sztuki, hołdowanej dziś tak bardzo, niestety zdegradowanego... **(St. Ol.)**

Największa żarówka świata



Największa żarówka świata, skonstruowana w Ameryce. Będzie ona zdobiła pomnik, wybudowany ku czci Edisona. Żarówka ta ma 5 mtr wysokości, na jej budowę zużyło 5 tys. kg szkła i około 3 ton stali. Praca przy budowie żarówki trwała 8 miesięcy.

Gospodarka samorządu powiatu święciańskiego

Wydział Powiatowy w Święcianach zorganizował pomysłową odprawę burmistrzów i wójtów, która polegała na tym, że wymienieni na czele ze starostą i inspektorem samorządowym objeżdżali autobusem w ciągu kilku dni teren całego powiatu, omawiając na miejscu pozytywną działalność gospodarczą poszczególnych zarządów miejskich i gminnych. Jest to pierwsza tego rodzaju odprawa w województwie. Dotychczas odprawy odbywały się w Święcianach, gdzie omawiano zagadnienia gospodarcze w formie teoretycznej. Odprawa objazdowa dała wójtom doświadczenie praktyczne, widzieli naocznie szereg dobrze zorganizowanych i wykonanych wzorowo fragmentów gospodarki samorządowej. Zapowiedź odprawy wywołała zdrową rywalizację, dała impuls wójtom do podciągnięcia się w pracy, gdyż mieli oni możność poznać każdą gminę z osobna, jej warunki administracyjne i gospodarcze. Każda z gmin, ma swoje odrębne warunki i możliwości, chodziło więc o to, by gminy podobne pod względem wielkości, jakości gleby i t. p. wyciągnąć na najwyższy szczebel danej grupy. Odprawa uwidoczniła właśnie, że to co jeden uważał za niemożliwe do realizowania, drugi u siebie zrobił i wskazał na miejscu metody pracy. Każdy z wójtów wygłaszał w siedzibie swej gminy krótki referat o dorobku gospodarczym w ostatnim 3-leciu, jak również informował o sposobach realizacji poszczególnych zagadnień.

Podamy tu krótki opis dorobku niektórych gmin:

Podbrodzie. Do obiektów godnych uwagi należą tu wybudowane w r 1936 dojazdy do dworca, 4948 mtr. kw. twardej nawierzchni oraz na większą skalę produkowane sposobem szarwarkowym płyty chodnikowe. Budynki i plac gminy zostały niedawno nabyte kosztem zaległych podatków pewnego ziemianina.

Do ciekawszych obiektów należy szkółka drzew przydrożnych (topole niekłańskie) i nowowybudowana szkoła w Purwiniszkach; plac pod budowę wielkości 2 ha ofiarowała ludność wymienionej wsi. Dla wzmożenia ruchu letniskowego **zarząd gminny zwalnia od podatku szarwarkowego gospodarzy, którzy goszczą u siebie turystów i letników.**

Klemieliszki. Ważną pozycją działalności zarządu gminnego w ostatnim 3-leciu jest wybudowanie 4-kl. szkoły w m-ku i 3-kl. szkoły pow. we wsi Świranki. — Na terenie gminy istnieje pięć szkółek drzew przydrożnych. Sposobem szarwarkowym zostały też wykonane tu cementowe chodniki.

Świr. We wsi Kućki wybudowano w bieżącym roku 3-kl. szkołę im. Marszałka Piłsudskiego kosztem 33 007 zł. 50 gr., w czym dotacja ze Skarbu Państwa wynosi 8.450 zł., resztą kosztów obciążona jest gmina. Do rozwoju miasteczka, szczególnie pod względem handlowym, przyczyniła się w wielkiej mierze budowa twardej nawierzchni na Trakcie Batorego w 1935 roku, co umożliwiło ruch autobusowy między Wilnem, Świrem i sąsiednimi miasteczkami. W ostatnim czasie urządzono w Świrze targowicę zwierzęcą. Świrska przychodnia lekarska obsługuje teren 3-ch gmin: świrską, szemietowszczyźniańską i żukojniańską.

Komaje. W tym małym miasteczku (550 mieszkańców) istnieją dwie spółdzielnie i to bardzo dobrze prosperujące. Roczny obrót pieniężny każdej („Zorza" i „Kłos") przekracza 50.000 zł. Ponadto wzorowo jest postawiona tu Kasa Stefczyka i gminna przychodnia lekarska. Komaje są nazywane „Liskowem Święciańszczyzny". Szpecą je tylko marne drogi i brak budowli szkolnych.

Hoduciszki. Całokształt gospodarki gminnej jest tu wzorowo prowadzony. Nie sposób wymienić wszystkich pozycyj godnych uwagi. Do ostatnich zdobyczy (od 15 czerwca 1936 r.) należy spółdzielnia mleczarska „Przyszłość", która posiada już 440 członków. Za pierwszy okres wyprodukowano już masła 29813 kg, a wypłacono za mleko 55.066 zł. Spółdzielnia posiada obecnie 6 filij. Stacja czyszczenia zboża istniejąca przy kółku rolniczym posiada wszystkie potrzebne maszyny i cieszy się liczną ilości klientów. Zarząd gminy opiekuje się należycie szkołami, dba o stan dróg i t. p.

Mielegiany. Cennym objawem jest tu budowa mostów kamiennych. Zbudowano ich w ostatnich 3 latach 80. W bieżącym roku wzniesiono na terenie gminy mielegiańskiej 2 szkoły im. Marszałka Piłsudskiego. Budynki gminne są należycie utrzymane i prezentują się dobrze. **p. d.**

Prace zakładu Etnologii U. S. B.

WILNO (Pat). Na Uniwersytecie Stefana Batorego na Wydziale Humanistycznym istnieje katedra etnografii oraz Zakład Etnologii, któremu podlega również Muzeum Etnograficzne. Obecnie dyrektorem Zakładu Etnologii jest prof. Kazimierz Moszyński.

Pracownicy Zakładu Etnologii w ciągu ub. lata prowadzili badania w województwach wileńskim i nowogródzkim a obecnie opracowują lub przygotowują prace do druku na następujące tematy:

„O rybołóstwie ludowym w Polsce płn.-wschodniej", „O obrzędach dorocznych w Polsce" (monografia syntetyczna), „Garncarstwo ludowe w woj. wileńskim i nowogródzkim", „T. zw. zbieractwo w pow. oszmiańskim", „Typy sukmany męskiej w Polsce", „Materiały melograficzne w woj. wileńskim i nowogródzkim", „Sto pieśni" pow. wilejskiego na tle porównawczym".

Asystentka Zakładu wspólnie z dyrektorem przygotowuje do druku 4 zeszyt „Atlasu kultury ludowej w Polsce".

Koło Etnologów Stud. Uniwersytetu Stefana Batorego rozpoczęło wydawnictwo „Ethnographica".

Ponadto kustoszka Muzeum Etnograficznego USB objechała w celach naukowych niektóre muzea etnograficzne południowo-niemieckie.

Z Zakładem Etnologii pozostaje w ścisłym kontakcie naukowym kilka osób nie będących stałymi pracownikami Zakładu.

W związku ze wzmożeniem w ostatnich czasach badań nad zasadniczymi cechami kultury narodowej i ludowej prace Zakładu Etnologii USB budzą duże zainteresowanie, tym bardziej, że ziemie północno-wschodnie Polski są bogatą kopalnią, o ile chodzi o prymitywne cechy kultury ludowej.

Obecnie prof. Moszyński przygotowuje do druku III tom „Kultury ludowej Słowian" (ok. 45 ark. druku), który obejmie część kultury duchowej, a mianowicie sztukę w najszerszym znaczeniu tego wyrazu oraz literaturę ustną.

Pow. nieświeski przoduje w ofiarności na FON

(Specjalne podziękowanie dla „Kurjera Wileńskiego")

Odbyło się w Nieświeżu pod przewodnictwem starosty powiatowego A. Winczewskiego likwidacyjne zebranie Obywatelskiego Komitetu Powiatu Nieświeskiego Fundacji Samolotów dla Armii.

Treść uchwalonego przed rokiem postanowienia brzmi: „Wobec zaistnienia na arenie międzynarodowej zupełnie wyraźnej sytuacji militarnej — całe społeczeństwo cywilne zasila i dozbraja Armię. Obywatelską ambicją powiatu nieświeskiego jest dać armii dwa samoloty". Uchwała ta znalazła w 100 proc. swój wymowny wyraz w realnym czynie w postaci ufundowania powszechnym wysiłkiem szerokiego ogółu obywateli powiatu nieświeskiego bez różnicy wyznań i narodowości, dwóch samolotów i uroczystego przekazania ich Armii w dniu 3 października br. w Nieświeżu na błoniach rudawskich wobec 30-tysięcznej rzeszy ludzi, na ręce gen. Berbeckiego.

Ze złożonych sprawozdań wynika, że ogółem zebrano 32.355.77 zł. Udział poszczególnych miejskich i wiejskich komitetów jest następujący:

Nieśwież — około 18.100 zł., Snów — 3.736 zł.; Horodziej — 3.040 zł.; Łań — 2.917,40 zł; Howezna 1.918,62 zł; Hrycewicze — 1.101.10 zł; Kleck — 1659 zł; Siniawka — 494.70 zł; Zaostrowiecze — 405 zł.

Po uchwaleniu, na wniosek komisji rewizyjnej, absolutorium prezydium Komitetu — przewodniczący A. Winczewski złożył serdeczne podziękowanie obecnym za współpracę jak również wszystkim ofiarodawcom.

Zebrani ponadto powzięli jednogłośnie na wniosek starosty uchwałę, wyrażającą specjalne podziękowanie Wydawnictwu „Kurjer Wileński" za prowadzoną bezinteresownie propagandę akcji zbiórkowej, co w dużej mierze przyczyniło się do tak wspaniałych rezultatów.

Nad czym obradował zjazd drobnego kupiectwa żydowskiego

W Wilnie obradował zjazd drobnego kupiectwa żydowskiego z terenu Ziem Północno-Wschodnich. Na zjazd przybyli delegaci 90 miast i miasteczek z woj.: wileńskiego, białostockiego, nowogródzkiego i poleskiego.

Zjazd obradował nad aktualnymi obecnie dla kupiectwa żydowskiego sprawami —bojkotu handlu żydowskiego i pikietowania sklepów. Stwierdzano, że akcja bojkotowa zatacza coraz szersze kręgi i przynosi kupiectwu żydowskiemu coraz większe szkody. Akcję bojkotową odczuli najbardziej drobni kupcy i rzemieślnicy żydowscy, to też zjazd uchwalił jako przeciwwagę bojkotowi proklamowanie miesiąca drobnego kupiectwa żydowskiego w całej Polsce. Miesiąc ten rozpocznie się z dniem 8 b. m. Podczas miesiąca wygłaszane będą okolicznościowe referaty. Jednocześnie zalecono kupcom przeprowadzenie nowej kalkulacji cen, podniesienie i upiększanie sklepów oraz kłaść specjalny nacisk na grzeczne traktowanie klientów.

Na zjeździe tym również szeroko omawiano sprawę przyjścia z pomocą drobnemu kupiectwu przez zorganizowanie nowych kas samopomocy, udzielenie długoterminowych kredytów dla podniesienia handlu żydowskiego.

Lida dla bezrobotnych

Powiatowy Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Lidzie wydał do społeczeństwa lidzkiego odezwę następującej treści:

„Obywatele! Wraz z nadejściem zimy kończą się roboty inwestycyjne i całe masy robotników, tracą swe skromne zarobki. Zima to martwy sezon, w którym brak pracy stawia ludzi biednych żyjących z dorywczych zarobków przed najstraszniejszym widmem nędzy zimna i głodu. Przed tymi najstraszniejszymi plagami ludzkości musimy bronić swych bliźnych, którzy marzną z zimna nie mając ubrań i pozostawiają bez ciepłej strawy nawet swe najmłodsze dzieci.

Zimno i głód jest złym doradcą człowieka. Obowiązkiem nas wszystkich jest wystąpić solidarnie do walki z głodem i nędzą najuboższych rodzin. Nikt nie może się uchylić od tego obowiązku, jeżeli chce się uważać za członka naszej społeczności. Zamiast swą obojętnością podsycać nienawiść w sercach skazanych na nędzę ludzi, zapalmy w nich płomyk uczuć do reszty społeczeństwa, które im śpieszy z pomocą.

Niech głodny i zziębnięty obywatel naszego państwa nie czuje strasznej i beznadziejnej grozy odosobnienia".

Normy świadczeń na pomoc zimową zostały ustalone na terenie powiatu lidzkiego następująco dla poszczególnych zawodów:

Rolnictwo: 1/2 kg. żyta i 5 kg. ziemniaków z 1 ha użytków rolnych z gospodarstw posiadających powyżej 10 ha. Lasy świadczą połowę tej normy.

Przedsiębiorstwa handlowe świadczą wg kategorii świadectwa przemysłowego: I kat. — 1000 zł.; II — 100; II-b — 35, III — 25, IV — 5 zł.

Przedsiębiorstwa przemysłowe świadczą 0,1% od wysokości obrotu.

Rzemieślnicy posiadający własny sklep 0.15%, nieposiadający własnego sklepu 0,1% od obrotu za rok 1936.

Świadczenia od uposażeń służbowych, wolnych zawodów, właścicieli nieruchomości i od lokali zostały przyjęte w wysokości ściśle wyznaczonej przez Wydział naczelny.

W odezwie Wydział Wykonawczy P. O. K. Z. P. B. zwraca się do społeczeństwa lidzkiego z gorącym apelem, aby nie czekając na żadne wezwania i interwencje Komitetu obywatele wpłacili zadeklarowane sumy jak najszybciej, w przeciwnym bowiem razie uniemożliwią Komitetowi prowadzenie systematycznej akcji zaopatrzenia

Egzaminy dojrzałości dla eksternów

Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego podaje do wiadomości, że gimnazjalny egzamin dojrzałości dla eksternów odbędzie się w styczniu 1938 r.

Podania o dopuszczenie do egzaminu w tym terminie przyjmowane są w Kancelarii Kuratorium (pok. 22) do dnia 15 grudnia r. b. włącznie.

Do podania dołączyć należy: życiorys własnoręcznie napisany z dokładnym wskazaniem, gdzie ekstern uczył się, gdzie i jakie składał już egzaminy, jak przygotował się do egzaminu, 2) metrykę urodzenia, 3) posiadane świadectwa szkolne, 4) wykaz lektury z jęz. polskiego i jęz. obcego nowożytnego, 5) dwie nienaklejone fotografie, 6) poświadczenie tożsamości osoby z fotografią, 7) świadectwo moralności, wydane przez władzę miejsca stałego zamieszkania, 8) dowód opłacenia do Kasy I Urzędu Skarbowego w Wilnie konto Nr. 38314 na rachunek Kuratorium O. S. Wil. taksy egzaminacyjnej 60 zł

Konfiskata straszaków

Władze administracyjne wydały polecenie konfiskowania straszaków, z których się strzela kulkami ołowianymi lub żelaznymi.

Wolno używać straszaków bez zezwolenia i korzystać z nich jeśli strzelają one z t. zw. „pistonów".

Zawieszenie studentów w prawach

Władze uniwersyteckie zawiesiły w prawach studenta członka Młodzieży Wszechpolskiej Pietkiewicza za wystąpienie podczas ostatniego wiecu akademickiego w sprawie Gdańska, kiedy to student Pietkiewicz w przemówieniu swoim pozwolił sobie na zwroty, znieważające pamięć Marszałka J. Piłsudskiego.

Teatr na Pohulance

Uciekła mi przepióreczka...

Komedia w 3 aktach St. Żeromskiego, reżyseria M. Szpakiewicza, dekoracje K. i J. Golusów

Tyle już o tej sztuce pisano!... Czy warto jeszcze pisać? Cóż można wymyśleć nowego... — Tak mniej więcej kombinują sobie ładzie z otoczenia recenzenta. A widzowie, czy raczej kandydaci na widzów, mogą myśleć w podobny sposób: — Tyle razy już tę sztukę wystawiano!... Czy warto pójść raz jeszcze?...

Owszem, warto. Z rodziną.

Niewiele było chyba na premierze osób, które oglądały „Przepióreczkę" pierwszy raz w życiu. No i nie nudziła się przecie! Bardzo trudno jest zblazować się na tę sztukę — nawet wtedy jeśli się należy do widzów biernych do tych, którzy każdą rzecz załatwiają sobie jak sprawunek, raz na zawsze, — dla których każde nowe przedstawienie „Przepióreczki" będzie już tylko nową odbitką sakramentalnego, literowego pierwowzoru. Ale widz nie powinien być taki. I jeśli stać go choć na odrobinę świeżości i aktywności, to znajdzie w sztuce aż nadto podniet do wzruszeń i refleksyj nowych. Przecież czas płynie i my zmieniamy się z czasem, a „Przepióreczka" to sztuka naturalistyczna a więc wrośnięta mocno w pewien ściśle określony czas, ze wszystkimi tego czasu prądami, problemami, smakami i manierami. Takie sztuki ogląda się za każdym razem inaczej, tak, jak coraz inaczej czyta się pamiętnik z lat wczesnej młodości. Najsilniejszy wyraz zaszłych zmian może dać oczywiście młodzież. Dlatego radzę: idźcie z rodziną. Będzie konfrontacja, będą „dziwne" rozbieżności zdań, będzie o czym pogadać...

Czy wolno dać małą próbkę? — Otóż... siedziałem na sztuce jak na mękach... Zupełnie jakbym się wybrał powiedzmy na odczyt lubianego i cenionego prelegenta i tam pilnie słuchając ciekawej treści i smakując interesującą formę musiał znieść cierpliwie wszystkie piski i zgrzyty kredy rysującej na tablicy wykresy — ilustracje do odczytu.

Dobre majsterstwo sceniczne mamy w tej „Przepióreczce". Kompozycja drugiego aktu, z dwu jakby wielkich aryj dwojga niedoszłych kochanków, a jeszcze bardziej akt trzeci, najwartsza chyba operacja przy pomocy kłamstwa i pozy, jaką mogliśmy oglądać na scenie. W ciągu kilkunastu minut roztacza Przełęcki cały wachlarz fałszów o tak niespodziewanych barwach, że podziwiać można śmiałość z jaką użył tych rzeczy w akcji ściśle psychologicznej i naocznej. Tu można obserwować, co to znaczy wizjoner. Są sztuki, w których czyjaś „ofiara" operująca kłamstwem wycelebrowana jest przez pieczołowity dobór okoliczności i przygotowana przez cały aparat afektów scenicznych. Robi się w tym celu nastroje, różne „wybiła godzina", różne „chwila osobliwa" i t. p. Daje to oczywiście sporo siły w ostatecznym momencie i widz sięga po chusteczkę. Ale samo sedno rzeczy, wizja oraz koncepcja tego „ofiarnika" czy „ofiarniczki", którym współczuć nas zmuszono jest zwykle dość prosta i każdy na sali powie — ha, cóż robić... Bohater.

W „Przepióreczce" inaczej. Nim dojdzie do wątłego dość momentu apoteozy Przełęckiego, rzuca nas autor w sam środeczek inteligenckiego piekła „różnych koncepcyj". Cała „świńska" operacja Przełęckiego jest tym właśnie psychologicznie wspaniała, że posługuje się poglądami i „stanowiskami" które drzemią a nie raz i kocią muzykę wyprawiają w duszach gromadki społeczników na scenie, a służą za usprawiedliwienie życiowych świństewek niejednemu na widowni. Derwisz który czarował przez dwa akty na wzniosło teraz urządza godzinę próby. Budzi w swych pacjentach niewydechłe „gniazda żmij". Tak jakby lekarz próbował siły szczepionki przez umyślne zatrucie swego pierwszego uodpornionego. No i triumfuje. Szczepionka okazała się skuteczna.

Skąd jednak ten optymizm u autora „Rozdziobią nas kruki wrony", „Aryman mści się", czy „Ludzi bezdomnych"? Czy jest to mitotwórstwo „ku pokrzepieniu serc", tak jak w „Wietrze od morza", ileż niższe w swej świątecznej śpiewankowatości od surowej wizji „Przedwiośnia"? Sztuka przecie — psychologiczna... I tu właśnie mętlik — fascynujący i zniechęcający zarazem. Bo wizja wizją. Ta drapieżna miszkulancja „sprawy" i „gruczołów" sama się ostoi. Jest samowystarczalna jak każde dzieło geniuszu. Ale czemu kończy się zwycięstwem. Czemu dobro triumfuje i mamy happy end, który doprawdy zalatuje amerykańskim filmem i przemówieniem pana sekretarza I. T. D. na uroczystej akademii w „dniu E. T. C...."

Tu właśnie zgrzyta mi kreda na pięknym wykresie. Przecież Przełęcki musiał zwyciężyć. Ten kolejny z serii młodopolsko-hypermenszowskich herosów, to osterwiczne bóstwo pensjonarek i uspołecznionych pań. Ten człowiek nie tylko może fluidem płynącym ze swych rąk uspokoić „rozmiłowane" serce, ale założyłbym się, że jeśli zechce, dumnym spojrzeniem zatrzyma najeżdżający nań autobus. A jak taki kocha! — Od pierwszego wejrzenia. A jak jest kochany! — Z wieży zamkowej, po fluidach jak po drucie do Warszawy, także samo wzdłuż kolein wozu którym odjechał na stację. A jak taki człowiek załatwia sprawę „trójkąta". Każe (dumnym skinieniem) odejść mężowi i tam ten odchodzi. Żonę zaś całuje („całunkiem złym" zapewne) i żona ma dość. Kolegów swoich, uczonych, antropologów, historyków sztuki etc. bujnie — i zbujani są. A jaki w ironii mocny. Ona go kocha — a on ironizuje, ona go prosi — on ironizuje, ona rozpacza — on nic tylko kiej ten wierch przy niej skalny, szatańsko w swej ironii mocen.

Młodociany Krasiński w Opinogórze pisywał w tym guście. Takoż Przybyszewski. Ale żeby człowiek starszy i nietrunkowy w ten sposób kaził swoje dzieło, na to trzeba Młodej Polski, secesji etc., etc...

Ano, odważyłem się, skończyłem i rozpostartą dłonią trwożne osłaniam lica. I mimo, że drętwieję na myśl, co o mnie po tym wszystkim pomyślą chciałbym porozmawiać o „Przepióreczce" z uczniami gimnazjalnymi, dla których głównie to przedstawienie wyszykowano.

Wyszykowano udatnie, w zupełnie szczęśliwej i dorzecznej obsadzie: Pp.: **Michalska** (Dorota), **Granowska** (Księżniczka), **Szpakiewicz** (Przełęcki), i **Jaglarz** (Administrator) na poziomie tekstu. Pan **Staszewski** jako Smugoń umiał parokrotnie przezwyciężyć tekst dla uzyskania realizmu popełnił jednak parę błędów „strategicznych". Poza tym wyróżnić można by pp. Koczanowicza, Wolłejkę i Kozłowskiego, który jednak wśród szarżujących szarżował najwięcej.

Józef Maśliński.

KRONIKA

GRUDZIEŃ 7 Wtorek

Dziś Ambrożego
Jutro Niepokal. Pocz. NMP

Wschód słońca — g. 7 m. 29
Zachód słońca — g. 2 m. 5[illegible]

NOWOGRÓDZKA

— Przyjazd rumuńskich Tatarów. Dziś przyjeżdża do Nowogródka wycieczka rumuńskich Tatarów, którzy wystąpią wieczorem w Kinie Miejskim z koncertem, następnie przejdą do „Ogniska" na zabawę urządzoną w związku z ich przyjazdem przez nowogródzką gminę tatarską, która jest w Polsce jedną z najliczniejszych. Uroczyste spotkanie nastąpi w południe u bram meczetu.

Należy dodać, że Tatarzy obchodzą obecnie święto „Ramazan Bajram".

— Zebranie budżetowe P. C. K. Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża w Nowogródku komunikuje, że w myśl par. 22 p. 2 Statutu PCK, zwołuje Walne Zebranie Budżetowe na dzień 8 grudnia br. godz. 18 w sali Starostwa w terminie pierwszym. W razie nieprzybycia ustawowej ilości członków wyznacza się zebranie w drugim terminie na godz. 18,30

BARANOWICKA

— Wystawa Obrazów Malarzy Polskich. Została otwarta w sali „Ogniska Polskiego" wystawa obrazów malarzy polskich.

— POŻAR. W m. Nowa—Mysz powstał pożar wewnątrz chlewu, należącego do Wileńskiego Oszera. Ogień prędko przerzucił się na dom mieszkalny, spłonął więc chlew, dom mieszkalny, kartofle, 3 krowy i złożone tam zboże Sienkiewicza Józefa wartości 300 zł. i Kaczanowskiego Stanisława wartości 200 zł. Ogólne straty wynoszą około 7 tys. złotych.

LIDZKA

List do Redakcji.

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o umieszczenie w piśmie swoim wyjaśnienia, że jedynym powodem „niebardzo miłego widzenia" (cytuję słowa użyte przez inż. Chojnackiego w „liście do redakcji" z dnia 27 go listopada rb.) projektów sporządzanych przez p. inż. F. Chojnackiego i przedkładanych do Referatu Technicznego Zarządu Miejskiego. — jest pismo Urzędu Wojewódzkiego Nowogródzkiego, Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego z dnia 9 grudnia 1936 r. L. KB—3/1, skierowane do Zarządu Miejskiego w Lidzie, jeden z ustępów którego brzmi:

„Jako przykład może służyć zatwierdzenie b. słabych projektów inż. Chojnackiego chociaż wskazują one szereg usterek niezgodnych z przepisami prawa budowlanego (jak np. za bliską odległość konstrukcji drewnianej od przewodów kominowych) a umożliwiających ich odrzucenie celem podniesienia poziomu budownictwa na terenie m. Lidy, należy w stosunku do projektów słabych w całej pełni stosować rygory prawa budowlanego... Za Wojewodę (—) inż. Józef Amon — Naczelnik Wydziału".

Lida.

Inż. K. Przewłocki.

— Osobiste. Kierownik komisariatu policji w Lidzie — aspirant Eugeniusz Okołowicz rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął st. przod. Banasiuk.

— Odznaczenie Krzyżem Zasługi. — Za pracę na polu społecznym został odznaczony brązowym Krzyżem Zasługi p. Zygmunt Kaczanowski właściciel warsztatu szewskiego w Lidzie.

— Nieprawne pobieranie renty inwalidzkiej. Przed Sądem Okręgowym w Lidzie odbyła się rozprawa karna przeciwko dwum mieszkańcom m-ka Werenowa, pow. lidzkiego, oskarżonym o oszustwo. Na ławie oskarżonych zasiedli: Wincenty Piełkiewicz, lat 40 i Marcin Wasukiewicz, lat 55.

Piełkiewicz uzyskał na podstawie zeznania świadka rentę inwalidzką w wysokości 118 zł. 89 gr. miesięcznie. Twierdził on, że w roku 1916 w czasie wojny światowej, podczas ofenzywy niemieckiej, został ranny granatem, w wyniku czego amputowano mu rękę. Świadkiem na te okoliczności miał być Marcin Wasiukiewicz.

Wasiukiewicz ze swej strony zeznał w swoim czasie, że podczas wojny światowej służył w I newskim pułku piechoty rosyjskiej wraz z Wincentym Piełkiewiczem i że podczas ofenzywy niemieckiej na jego oczach Piełkiewicz został ranny w prawą rękę i twarz, a następnie odwieziony do szpitala w Woroneżu. Stamtąd ranny pisał do niego list, że amputowano mu rękę.

Przyjaciół zdemaskowała sąsiadka niejaka Dodajciowa, która czując urazę do Piełkiewicza zeznał w policji, że nie był on nigdy na wojnie, a okaleczeniu uległ z własnej winy, rozbierając znaleziony po okresie wojny na polu granat.

W wyniku rozprawy sąd skazał oskarżonego Piełkiewicza na 4 lata więzienia, po zastosowaniu amnestii na 2 lata i 8 miesięcy z pozbawieniem praw na lat 5, zaś Marcina Wasiukiewicza — na 3 lata więzienia, po zastosowaniu amnestii na 1 rok i 6 mies. Skarb państwa poniósł straty w wysokości 5,600 zł. Obronę wnosił adw. Keyzner. **J. B—ć.**

— L. K. M. zdobywa wieś. We wsi Przewoże, gm. zabłockiej, odbyło się zebranie organizacyjne L. M. K. przy obecności ok. 60 osób. O celach i zadaniach L. M. K. poinformował zebranych prezes oddziału w Zabłociu. W wyniku zebrania 34 osoby zapisały się na członków L. M. K. Na prezesa wybrano nauczycielkę Pawlusównę, sekretarzem został miejscowy rolnik Korzeniewski Antoni, skarbnikiem zaś Naumowicz Piotr.

— Elektrownia w Ejszyszkach szwankuje. Od dawna mieszkańcy Ejszyszek narzekają na liche światło, jakie daje za drogie pieniądze właściciel elektrowni p. Kiczewski. Nie ma dnia, by obeszło się bez przykrej niespodzianki, w rodzaju pozbawienia miasteczka światła na kilka godzin, nie mówiąc o takiej drobnostce jak mruganie i stopniowy zanik pełnego blasku. Biorąc pod uwagę, że w miasteczku znajduje się szpital, który nie może obejść się bez światła elektrycznego, taki stan może wywołać smutne konsekwencje jeśli w trakcie operacji naprzykład elektrownia zacznie robić niespodzianki. Kilkakrotne petycje abonentów w tej sprawie nie odniosły skutku. Stan ten powinien być natychmiast zlikwidowany.

Z RÓWNEGO

— Proces b. nacz. Urzędu Skarbowego. Przed sesją wyjazdową w Krzemieńcu Sądu Okręgowego w Równem, stanął w charakterze oskarżonego b. naczelnik Urzędu Skarbowego w Krzemieńcu Witold Sankowski, któremu akt oskarżenia zarzucał sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych. Sąd Okręgowy skazał go na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 5 lat.

— Wychowanie fizyczne w szkołach wołyńskich. Kuratorium Okręgu Szkolnego Wołyńskiego w Równem zorganizowało w Łucku w lokalu gimnazjum państwowego im. T. Kościuszki konferencję obwodowych instruktorów wychowania fizycznego, której przewodniczył instr. dypl. J. Śliwiński z Równego Konferencja poświęcona była opracowaniu planu pracy okręgowego i obwodowych instruktorów w. f. na rok 1937/38.

Omawiano również sprawę zaopatrzenia szkół w pomoce do prowadzenia ćwiczeń cielesnych oraz postanowiono przeprowadzić rejestrację boisk sportowych.

BRASŁAWSKA

— „W jedności siła". Kopiści łącznie z ludnością m. Stoboda na pograniczu urządzili przedstawienie amatorskie pod tyt. „Tajemnica słupa granicznego" oraz zabawę taneczną na której bawili się wesoło nasi rycerze pogranicza z miejscowym społeczeństwem.

Czysty dochód w kwocie 84 zł. przekazano na FON.

— M. Markul wójtem gminy. Odbyły się wybory wójta gminy przebrodzkiej. Wybrany został dotychczasowy przełożony gminy przebrodzkiej Michał Markul, pełniący swe obowiązki z nominacji.

— T. O. M. na terenie powiatu. — 2 i 3 b. m. kierownik T-wa Opieki nad zdolną a niezamożną młodzieżą szkolną (TOM) przeprowadził lustrację koła powiatowego i kół gminnych TOM na terenie pow. brasławskiego. W wyniku specjalnie zwołanej konferencji polustracyjnej dokonano reorganizacji pracy TOM w powiecie, polegającej na tym, że dotychczasowe koło powiatowe zostało przekształcone na referat samodzielny T-wa.

Uczestnicy konferencji wypowiedzieli się za potrzebą nasilenia tempa pracy organizacyjnej i propagandowej TOM-u na terenie powiatu, a szczególnie we wszystkich ośrodkach gminnych. W dyskusji podkreślono ciężkie położenie materialne młodzieży wiejskiej, uczącej się w miejscowym gimnazjum i w szkołach powszechnych. Postanowiono temu złu zaradzić przez zorganizowanie opieki wychowawczej i pomocy materialnej, która przede wszystkim winna objąć młodzież wiejską. W tym celu postanowiono nawiązać ścisły kontakt z samorządem powiatowym i gminami w sprawie stypendialnej obowiązującej gminy zgodnie z okólnikiem p. premiera.

WILEJSKA

— „Wieś wileńska przebojem do kultury". Pod tym tytułem odbyło się w Mickiewiczach, gm. wojstomskiej przedstawienie amatorskie, urządzone przez pododdział Zw. Strzeleckiego.

Na przedstawieniu było obecnych około 100 osób.

Czysty dochód — 25 zł. przeznaczono na cele kulturalne pododdziału.

— Nowa komórka związku robotniczego. Ostatnio odbyło się w Budsławie organizacyjne zebranie robotników budowlanych w obecności delegata z Wilna.

40 miejscowych robotników utworzyło oddział związku robotniczego.

— W 70-tą rocznicę urodzin Marszałka Piłsudskiego. Z okazji 70-ej rocznicy urodzin ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego odbył się w Wilejce uroczysty obchód, zorganizowany staraniem Związku Strzeleckiego.

— Ziemia z mogił poległych — na Wawel. 5 b. m. odbyła się w Wilejce uroczystość pobrania do urny ziemi z mogił poległych w walce o wolność żołnierzy przez delegację pułku piechoty, stacjonującego w Łucku.

Pułk ten zdobywał swego czasu Wilejkę z rąk bolszewików.

Delegacji towarzyszyła kompania honorowa i oddział p. w.

Pobrana ziemia zostanie złożona na Wawelu.

— Wilia pod lodem. Na skutek trwających w ostatnim czasie kilkustopniowych mrozów w okolicy Wilejki Wilia pokryła się lodem.

DZIŚNIEŃSKA

— Absolwenci przysposobienia rolniczego. Z dokonanych obliczeń wyników pracy uczniów przysposobienia rolniczego w pow. dziśnieńskim wynika, że w r. 19[illegible] na terenie powiatu rozpoczęło pracę [illegible] społów, zakończyło zaś 43 zespoły, czyli 77%; 141 uczniów uzyskało 1 stopień, 40 uczniów — 2-gi stopień i 15 uczniów — 3-ci stopień sprawności rolniczej. W ciągu tego okresu uczniowie przysposobienia rolniczego przerobili następujące tematy: uprawy buraków, marchwi, ziemniaków, kapusty, lnu; ogródków warzywnych i łąk oraz wychowu trzody chlewnej. W wyniku pracy przysposobienia rolniczego 3 stopnia powstało w powiecie 3 koła hodowli trzody chlewnej, produkujące materiał uszlachetniony rasy wileńskiej słoninowej (w gminach jaźnieńskiej, prozorockiej i zaleskiej). We wsi Mikuliczach, gm. głębockiej, dzięki pracy uczniów przysposobienia rolniczego na poletkach łąkowych, gospodarze tej wsi przystąpili do zagospodarowania 3 ha osuszonego torfowiska.

ŚWIECIAŃSKA

— S. p. Piotr Poniatowski. Przed paru dniami nieubłagana śmierć zabrała przedwcześnie szeroko znanego i niestrudzonego organizatora i pracownika społecznego Piotra Poniatowskiego.

W odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku wzięli udział: orkiestra K. P. W., pluton honorowy Zw. Strzeleckiego i Och. Straży Pożarnej (których był założycielem), duchowieństwo, Rada Miejska, Zarządy prawie wszystkich organizacyj społecznych, przyjaciele i koledzy zmarłego, oraz tysięczne tłumy publiczności. N.-Święciany złożyły w ten sposób hołd zmarłemu, który odznaczał się zawsze wyjątkową skromnością, składając swoje siły i pracę wszędzie tam, gdzie wymagało tego dobro publiczne. S. p. Piotr Poniatowski swoją pracę społeczną rozpoczął jeszcze w Rosji, pracując czynnie w Komitecie pomocy jeńcom woj. Polakom. Wracając do Polski z narażeniem życia przywozi do N.-Święcian jeńca Polaka. W czasie pobytu w mieście Niemców organizuje Komitet pomocy głodnym dzieciom, bierze czynny udział w pracach P. O. W. i Z. B. K., udziela wybitnej pomocy rannym żołnierzom polskim w czasie cofania się Polaków, w r. 1920 aresztowany przez bolszewików i skazany na karę śmierci, cudem uchodzi z życiem. Już w Wolnej i Niepodległej Polsce jest dwukrotnie burmistrzem m. N. Święcian, jest założycielem szeregu organizacyj społecznych i do ostatnich chwil swojego życia piastuje stanowisko prezesa lub członka zarządu tychże organizacyj. Nie zapomną go również najbiedniejsze warstwy naszej ludności, którym udzielał swojej pomocy bezinteresownie.

Po wieloletniej ciężkiej pracy, ziemia Święciańska otuliła go i przyjęła na wieczny spoczynek. Niech mu ziemia lekką będzie, a pamięć o nim nigdy wśród nas nie zaginie.

Z przeszłości miasta Łodzi



Reprodukujemy ciekawe zdjęcie o znaczeniu historycznym. Na pierwszym planie park „Helenów" w Łodzi, przed wojną światową jedyne miejsce zabaw ogrodowych i wypoczynku mieszkańców tego wielkiego miasta. Park ten, pozostający w rękach prywatnych, ma być w najbliższym czasie zakupiony przez Zarząd Miasta Łodzi. Na zdjęciu, wykonanym w 1896 r., na dalszym planie widać kilkanaście, z ponad stu — otaczających dawniej Łódź wiatraków. Dziś z wiatraków tych pozostał tylko jeden.

NIEŚWIESKA

— Urzędowanie biura OZN. Zarząd Oddziału Miejskiego OZN w Nieświeżu mieści się w Ratuszu. Sekretariat urzęduje we wtorki od godz. 8 do 15 i przyjmuje deklaracje zgłaszających się do OZN.

— UBEZPIECZALNIA PRZEGRAŁA PROCES. Były kierownik Ubezpieczalni Społecznej w Nieświeżu Józef Tomaszek wytoczył w swoim czasie proces Ubezp. Społ. W Baranowiczach. Wczoraj odbyła się rozprawa sądowa, w wyniku której Tomaszek wygrał sprawę. Sąd przyznał wypłacić Tomaszkowi 3-miesięczne odszkodowanie, pełne pobory za jednomiesięczny urlop oraz zwrócić mu zaległe diety i koszta podróży związane z pełnieniem obowiązków służbowych.

— „Śmiech to zdrowie". Amatorski teatr żołnierski garnizonu nieświeskiego odegrał w Nieświeżu dnia 1 grudnia br. wesołą rewię p. t. „Śmiech to zdrowie". Sala była przepełniona. Ze względu na niezwykłe powodzenie zespół, po objeździe powiatu nieświeskiego i stołpeckiego, rewię jeszcze powtórzy w Nieświeżu.

— Podziękowanie. Powiatowe zrzeszenie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nieświeżu składa serdeczne podziękowanie p. mecenasowi Konstantemu Paliwodzie za okazaną bezinteresownie pomoc prawną. **Zarząd.**

— Bójka na zabawie. W nadgranicznej wsi Chodałowicze gm. łańskiej w pow. nieświeskim podczas zabawy tanecznej wynikła między starszymi gospodarzami bójka w czasie której zgaszono lampę, i w stanie pijanym biło się wzajemnie nożami. W wyniku masakry został zabity na miejscu, uderzony nożem w serce Hodun Arseniusz lat 30.

Podróżny wypadł z pociągu

Na stacji Podbrodzie z pociągu osobowego, zdążającego z Bezdan do Podbrodzia wypadł podróżny Jan Malanowicz, zam. w Podbrodziu i doznał lekkich okaleczeń głowy. Przyczyną wypadku była własna nieostrożność Malanowicza.

Samobójca pod pociągiem

5 b. m. na szlaku Białystok Fabryczny — Rzednia rzucił się pod pociąg osobowy i poniósł śmierć na miejscu Lucjan Małusiak, lat 19, syn robotnika drogowego. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Wiadomości radiowe

O WYDZIALE LEKARSKIM USB.

W cyklu audycyj poświęconych studiom i życiu młodzieży na poszczególnych wydziałach Uniwersytetu Stefana Batorego, a opracowywanych przez Eugeniusza Gulczyńskiego, usłyszymy we wtorek 7 grudnia o godz. 18.30 audycję — reportaż z Wydziału Lekarskiego.

KONCERT KLUBU MUZYCZNEGO.

We środę 8 grudnia o godz. 20.00 odbędzie się w Wileńskim Radio koncert Klubu Muzycznego z udziałem Orkiestry Wojskowej pod dyr. Lucjana Guttry'ego. W programie utwory Mozarta, Boccherini'ego i Karłowicza.

WYBITNI SOLIŚCI ZAGRANICZNI przed polskim mikrofonem.

We wtorek dnia 7 grudnia rb. o godz. 21,00 transmitują Rozgłośnie Polskiego Radia z Poznania koncert symfoniczny, w którym udział wezmą dwaj artyści niemieccy: kapelmistrz Adolf Mennerich i wiolonczelista von Beckerath. Zagraniczni goście wybrali do swego programu: Brahmsa Symfonię I c-moll, oraz Pfitznera koncert wiolonczelowy. Będzie to pierwsze wykonanie tego utworu. Pfitzner należy do najwybitniejszych kompozytorów niemieckich ostatniej doby.

Tegoż dnia o godz. 22,00 wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radia meksykańska pianistka, Angelika Moreles, uczennica Emila Sauera. Artystka w roku ubiegłym po raz pierwszy wystąpiła w Warszawie, zdobywając wśród publiczności polskiej dużo sympatii. W programie artystki: Mendelsohn, Liszt, Brahms i Sauer.

POCZTOWCY NAGRODZENI PRZEZ RADIO za pozyskanie nowych radiosłuchaczy.

Przed kilku dniami zamknięto interesujący konkurs dla członków Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, zorganizowany przez P. P. W. przy współudziale Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju i Polskiego Radia. Konkurs polegał na tym, że każdy z uczestników miał pozyskać największą, wedle sił i możności, liczbę abonentów radiowych.

Konkurs trwał od 1 sierpnia do 30 października rb. i dał bardzo dobre wyniki. Okazuje się, że 290 uczestników konkursu pozyskało z górą 5.000 nowych abonentów. Najwięcej, bo 251 abonentów zwerbował p. Jan Kozarewicz z urzędu pocztowego w Radomskim łódzkim. Drugie miejsce przyznano p. Sawickiemu Wiktorowi z Równego wołyńskiego, który pozyskał 167 abonentów. Najwyższe pozycje pozyskanych abonentów sięgają lub przekraczają 100: średnie — od 75 do 20 — i tych jest najwięcej. Rezultatów poniżej 7 abonentów nie brano pod uwagę w podziale nagród.

Sąd Konkursowy biorąc pod uwagę warunki, w których pocztowcy prowadzili akcję, przyjął zasadę współczynika trudności terenowej. Podział wypadł według województw, przy czym województwom: nowogródzkiemu, wileńskiemu, poleskiemu i wołyńskiemu przyznano współczynnik trudności terenowych 5: białostockiemu, lubelskiemu, stanisławowskiemu i tarnopolskiemu — 4; kieleckiemu, krakowskiemu i łódzkiemu — 3; poznańskiemu i pomorskiemu — 2, oraz śląskiemu i warszawskiemu — 1.

Z uwagi na większą łatwość pozyskiwania nowych abonentów w miastach wojewódzkich i przemysłowych, Sąd Konkursowy obniżył współczynnik trudności: dla Wilna i Równego na 4, dla Lwowa na 3, oraz Krakowa i Łodzi na 2.

Po zaklasyfikowaniu nadesłanych materiałów i sporządzeniu listy kandydatów wyróżnionych na konkursie, rozdzielono 100 nagród konkursowych, a ponadto przyznano jeszcze 50 „nagród zachęty". Pierwszą setkę nagród doręczono uczestnikom Konkursu za pośrednictwem P. P. W., a następne 50 nagród zachęty na przyszłość postanowiono doręczyć natychmiast po ich zebraniu przez zainteresowane organizacje.

Wśród nagród rozdanych były odbiorniki radiowe P. Z. T., maszyna do szycia, rowery, srebrne papierośnice, teki skórzane, kryształy, ołówki automatyczne i kwartalne prenumeraty „Anteny".

Największy niemiecki samolot pasażerski



Onegdaj na berlińskim lotnisku Tempelhof odbyły się pierwsze publiczne loty największego zbudowanego w Niemczech samolotu pasażerskiego „Condor". Samolot ten, zaopatrzony w cztery motory, może pomieścić 26 osób, rozwijając szybkość 375 klm. na godzinę. Na zdjęciu rzut oka na jeden z największych samolotów komunikacyjnych świata.

KRONIKA WILEŃSKA

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY na dzień 7 grudnia 1937 r.:

W całym kraju pogoda pochmurna z opadami w dzielnicach południowych i miejscami w środkowych, a z przejaśnieniami na północy i północo-wschodzie.

Temperatura w południowej połowie kraju i na zachodzie w pobliżu 0 C, w dzielnicach wschodnich natomiast utrzyma się jeszcze lekki mróz.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka 8).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

Z KOLEI.

— **Zaświadczenia na nabywanie kolejowych biletów tygodniowych.** Władze kolejowe przypominają podróżnym posiadającym zaświadczenia na prawo nabywania kolejowych biletów tygodniowych, że ważność takich zaświadczeń upływa z końcem r. b. To też podróżni powinni do końca b. m. zaopatrzyć się w nowe legitymacje, które wydaje kasa na stacji Wilno osob. i inne stacje kolejowe w obrębie całej Wil. Dyrekcji Kolejowej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **325 Jubileuszowa Środa Literacka.** W dniu 8 bm. odbędzie się upamiętnienie 10-letniej działalności Związku Literatów. W drugiej części wieczoru zostanie wręczona Witoldowi Hulewiczowi nagroda literacka za rok 1937.

— **Ważne zebranie Z. N. P.** Zarząd Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie podaje do wiadomości że Walne Zebranie członków Stowarzyszenia odbędzie się tu we czwartek, dnia 9 grudnia 1937 r. o godz. 19-ej w 1-ym terminie, o godz. 19.30 w drugim terminie, w mieszkaniu p. prof. St. Kościałkowskiego, róg Zawalnej i Gdańskiej 2.

— **Odczyty o Solówkach.** Ks. Donat Nowicki — długoletni więzień na Sołówkach w sali Misyjnej (ul. Św. Anny 13) opowie o swych przeżyciach w piekle bolszewickim w dwuch odczytach.

Dnia 7 bm., o godz. 19 p. t. „Wśród tortur ducha i ciała“. I dnia 8 bm., o godz. 12 w południe, „Solówki — katakumby 20 w.“. Wstęp bezpłatny.

RÓŻNE.

— **Podziękowanie.** Kierownictwo publicznej szkoły powszechnej Nr. 9 im. Emilii Plater w Wilnie składa podziękowanie Zarządowi Kasyna Podoficerskiego I Brygady za przyjęcie i uczęstowanie w dniu 5 b. m. 15-ro najuboższych dzieci szkoły oraz za obdarowanie ich podarkami „Mikołajkowymi“.

— **Roraty u Białorusinów.** 8-go bm. w kościele Św. Mikołaja, o godz. 19 m. 30 zostaną odprawione uroczyste roraty na intencję rzesz pracujących m. Wilna. Podczas nabożeństwa chór będzie śpiewał białoruskie religijne pieśni oraz zostanie wygłoszone białoruskie kazanie.

— **T-wo Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo w Oszmianie** podaje do wiadomości, że urządzona przez nie kwesta uliczna w dniu 5 bm. dała 123 zł. 09 gr.

Egzaminy aplikanckie w Wilnie

W Wilnie odbyły się egzamina aplikantów sądowych przy Apelacji Wileńskiej. Do egzaminów stanęło 28 chrześcijan i 21 żydów.

Złożyło egzaminy 18 chrześcijan i 8 żydów.

Sprawa o futro

W swoim czasie urzędnik kolejowy Milczyński nabył futro w firmie Gittela przy ul. Niemieckiej. Przy kupowaniu futra umówiono się, że firma zobowiązana jest również w razie potrzeby naprawić nabyte futro.

Po upływie kilku miesięcy futro przyniesiono z powrotem Gittelowi do naprawy. Przy odbiorze futra Milczyński stwierdził, że futro zostało zamienione na tańsze.

Sprawa oparła się o prokuraturę. W pierwszej instancji zapadł wyrok uniewinniający. Prokurator jednak złożył apelację i wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego.

Podczas rozprawy sądowej okazało się jednak, że futro nie zostało dostarczone do sądu.

Wobec tego rozprawę odroczono na inny termin. (c).

Strajk w „Lutni“ zlikwidowany

Wczoraj w wyniku pertraktacji między dyrekcją teatru „Lutnia“, a przedstawicielami personelu strajkującego zlikwidowany został zatarg między pracownikami technicznymi a kierownictwem teatru.

Pracownicy, widząc bezskuteczność swej akcji, zrezygnowali z kontynuowania strajku i zgodzili się przystąpić do pracy na dotychczasowych warunkach.

Rodzina Rutkowskich zamordowana i spalona

Aresztowanie herszta bandy rabusiów

W nocy z 17 na 18 września b. r. w folwarku Nowa Kresówka, położonym w odległości 8 kilometrów od Gierwiat, spłonął dom Izydora Rutkowskiego. W ogniu zginęła cała rodzina Rutkowskich: 56-letni Izydor Rutkowski, jego 50-letnia żona Józefa, 16-letni syn Walenty oraz 11-letnia córka Helena.

Z całej rodziny Rutkowskich pozostał przy życiu 20-letni syn Józef, który przebywał wówczas na pastwisku.

Policja stanęła wobec niełatwej do rozwiązania zagadki. Jakie były przyczyny wypadku! Czy zaszedł nieszczęśliwy wypadek, czy zbrodnia! Józef Rutkowski oświadczył, że ma pewne powody do przypuszczeń, że dom został podpalony i rodzina jego wymordowana.

Znalezione na pogorzelisku ślady skrzepłej krwi przesłano do Wilna do Instytutu Medycyny Sądowej, gdzie poddana została dokładnym badaniom, które miały stwierdzić czy krew ta wylała się z żył przed spaleniem ich czy po spaleniu. Nowoczesna medycyna sądowa może ustalić tego rodzaju okoliczności.

Wyniki ekspertyzy potwierdziły w całej rozciągłości przypuszczenia, że członkowie rodziny Rutkowskich zostali zamordowani. Prowadzone w tej sprawie dalsze dochodzenie doprowadziło do ujawnienia domniemanych sprawców zbrodni.

Policja powzięła przypuszczenia, że jednym ze sprawców wymordowania rodziny Rutkowskich jest niejaki Różkiewicz. Domniemany morderca ukrywał się jednak i został aresztowany dopiero w wyniku dochodzenia w sprawie krwawego napadu rabunkowego w Turgielach, gdzie została w nocy zamordowana kilkoma strzałami z rewolweru żona miejscowego zamożnego kupca żydowskiego Bejla Klebańska.

Różkiewicza aresztowano jako oskarżonego o zabójstwo Klebańskiej. Jak się okazało, stał on na czele bandy rabusiów i morderców.

W sprawie tej aresztowano jeszcze kilku podejrzanych. Wszystkich osadzono w więzieniu łukiskim. Jak dotychczas śledztwo w tej ponurej i sensacyjnej sprawie nie zostało ukończone (c).

17-letni recydywista

Wczoraj aresztowano 17-letn. Kazimierza Bendowskiego (Subocz 39), który mimo swego młodocianego wieku popełnił już 8 kolejnych kradzieży.

Ostatnio Bendowski „wyspecjalizował“ się w okradaniu strychów. Aresztowano go po dokonaniu kradzieży ze strychu domu Nr. 9 przy ul. W. Pohulanka na szkodę Izabeli Akinis.

Skradzioną bieliznę znaleziono u paserki Dwejry Bojarskiej (Żydowska 13). (c)

Wypadki

Wczoraj wieczorem wybuchł nagle pożar w domu Nr. 3 przy ul. Końskiej. Straż pożarna ogień ugasiła.

Maria Ryzgielówna, ul. Ponarska 37, zameldowała policji, że niejaki Stefan Biały, zam. do niedawna w Warszawie przy ul. Zakopowskiej 6, wyłudził od niej, obiecując ożenek, 185 zł. i zbiegł w nieznanym kierunku.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, 7 bm. o godz. 20.15 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance gra w dalszym ciągu z dużym powodzeniem komedię współczesną w 3-ch aktach Stefana Żeromskiego p. t. **„Uciekła mi przepióreczka“** w premierowej obsadzie zespołu, z pp.: Michalską, Granowską, Wołłejką, Staszewskim i dyr. Szpakiewiczem na czele.

— **Popołudniówka świąteczna.** W środę, dn. 8 bm. jako w dzień świąteczny o godz. 16,15 dana będzie na przedstawienie popołudniowe, fascynująca sztuka współczesna, z życia o. o. jezuitów **„Pierwszy Legion“**. Ceny propagandowe.

— **Premiera w Teatrze na Pohulance.** Najbliższą premierą Teatru Miejskiego na Pohulance będzie najnowsza sztuka współczesna — Morozowicz-Szczepkowskiej **„Walący się dom“**.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dziś Teatr „Lutnia“ po zlikwidowaniu konfliktu z personelem technicznym, gra po cenach propagandowych wielkie widowisko operetkowe **„Kwiat Hawaju“** w obsadzie premierowej.

— **Jutrzejsza popołudniówka.** Jutro, z okazji święta Teatr „Lutnia“ gra o godz. 4 po poł. najweselszą operetkę bieżącego sezonu **„Wróg kobiet“**.

— **Premiera operetki „Diabelski jeździec“** Ze względów technicznych premiera najnowszej operetki Kalmana została odłożona do dnia 10 b. m. (piątku).

RADIO

WTOREK, dnia 7 grudnia 1937 r.

6,15 Pieśń; 6,20 Gimnastyka; 6,40 Muzyka: 7,00 Dziennik 7,15 Muzyka; 8,00 i 11,15 Audycja dla szkół; 11,50 Utwory Griega; 11,57 Sygnał czasu; 12,03 Audycja; 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 „Co powinniśmy wiedzieć o likwidacji mienia opuszczonego“ — pogadanka; 13,15 Przegląd tańców; 14,05 Audycja życzeń dla dzieci; 14,25 „Zając“ — nowela Dygasińskiego; 14,35 Muzyka; 15,30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Zagadki muzyczne“ — audycja dla dzieci starszych; 16,05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16,15 „Tańczymy przy dźwiękach mandolin“; 16.50 Pogadanka; 17.00 „Przez górskie pole walk w Hiszpanii“; 17.15 Muzyka rozrywkowa; 17.50 „Życie pod lodem“ — pogadanka; 18,00 Sport; 18.10 Chwilka litewska w języku polskim; 18.20 Murzyńskie zespoły rewellersów; 18.30 „Na Wydziale Lekarskim U. S. B.“ 18.55 Wil. wiad. sport. 19.00 „Nieśmiertelne książki“ — wieczór V „Mowy“ Cicerona; 19.35 Wieniec pieśni górniczych; 19.50 Pogadanka; 20.00 „Nokturn“ — opera; 20.45 Dziennik; 20.55 Pogadanka; 21.00 Koncert; 22.00 Recital fortepianowy Angeliki Morales; 22.30 Muzyka; 22,50 Ostatnie wiadomości; 23,00 Muzyka.

ŚRODA, dnia 8 grudnia 1937.

8.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 8,05 Dziennik poranny. 8.15 Koncert orkiestry Wojskowej. pod dyr. por. Sądowskiego 9.00 Regionalna transmisja z Bralina. 11.00 Muzyka popularna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Poranek symfoniczny. 13.00 Madonna Eusowicka — opowiadanie. 13,20 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Wileńskiej. 14,45 Audycja dla wsi. 15.45 „Dzieci z całej Polski na Swaczynie u Dorotki“ — audycja dla dzieci. 16.15 Recital skrzypcowy. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Kult Matki Boskiej u rycerstwa polskiego — odczyt. 17.15 I Koncert muzyki religijnej w wyk. Poznańskiego Chóru Katedralnego. 17.50 Determinizm a zasada przyczynowości — odczyt. 18.05 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 18.55 Program na czwartek. 19.00 Rozmowa Sferki z trombonistą z Horsztyńskiego Słowackiego. 19.15 Wieniec pieśni Śląska Cieszyńskiego. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert Klubu Muzycznego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.45 Piękno mowy polskiej — kwadrans poezji. 22.00 Muzyka taneczna. 22.55 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Muzyka na dobranoc. 23.30 Zakończenie programu.

Paragraf aryjski wśród lekarzy w Wilnie

Uchwała Zarządu Związku Lekarzy Państwa Polskiego w Wilnie

Onegdaj odbyło się zebranie Zarządu Związku Lekarzy Państwa Polskiego w Wilnie, na którym omawiano sytuację, która się wytworzyła w związku ze zbojkotowaniem przez większość lekarzy Polaków, zwołanego przez Zarząd Ogólnego Zebrania celem powzięcia uchwały w sprawie t. zw. „paragrafu aryjskiego“.

Na posiedzeniu tym, na które 2 członkowie Żydzi nie zostali zaproszeni, Zarząd Związku większością głosów uchwalił uznać w Wilnie za obowiązującą uchwałę Walnego Zjazdu Lekarzy w Poznaniu, t. zn. wprowadzić w Wileńskim Związku paragraf aryjski.

Prezes Zarządu oraz sekretarz podali się do dymisji. Ustąpienie ze Związku zgłosiło również Zrzeszenie Lekarzy Ubezpieczalni Społecznej, co nie przeszkadza, że poszczególni członkowie tego Zrzeszenia mogą być członkami Związku.

Wszyscy lekarze Żydzi zostają automatycznie skreśleni z listy Wileńskiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego.

Przy okazji zaznaczyć należy, że ulotki, które wzywały lekarzy Polaków do zbojkotowania niedoszłego z tego powodu do skutku Walnego Zgromadzenia Związku, wydane zostały przez Stowarzyszenie Lekarzy Polaków oraz Zrzeszenie Lekarzy Absolwentów USB.

Wobec zgłoszenia dymisji przez prezesa i sekretarza Zarządu i skreślenia dwóch członków Zarządu Żydów, Zarząd został zdekompletowany. Tym niemniej jednak, jak nas informują będzie on pełnił swe funkcje do stycznia, kiedy odbędzie się ogólne zebranie.

Pikietowanie sklepów żydowskich

Wczoraj przy niektórych sklepach żydowskich na ul. Mickiewicza i Wileńskiej ukazały się pikiety, nawołujące przechodniów chrześcijan do niekupowania w sklepach żydowskich. Ponieważ w związku z pikietowaniem sklepów utworzyły się w kilku wypadkach zbiegowiska, policja, zgodnie z zapowiedzią starosty, niezwłocznie te zbiegowiska rozpraszała.

Pikietowanie sklepów odbywało się zarówno w godzinach przedpołudniowych, jak i poobiednich. (c)

Dookoła afery obyczajowej w Wilnie

Dookoła głośnej już afery obyczajowej, o której donosiliśmy, prowadzone jest dalsze dochodzenie. Spoczywa ono w ręku sędziego śledczego Łobanosa, który w ciągu dnia wczorajszego przesłuchał dalszych kilku uczniów, którzy padli ofiarą przestępstwa seksualnego.

Zamieszanego w tej sprawie hr. Eustachego Rzewuskiego (ul. Tatarska 2), na razie zwolniono z aresztu.

Wyniki dalszego dochodzenia trzymane są w tajemnicy. (c).

KONRAD TRANI 88

ZEMSTA

W sali rozbrzmiewał czysty, surowy głos. Prokurator rozpoczął przemówienie. Mówił powoli, jak nauczyciel, który wyjaśnia upośledzonym umysłowo dzieciom zasady tabliczki mnożenia. Po prawej jego ręce stała niewielka tablica szkolna, która wrażenie to jeszcze potęgowała. Na tablicy tej prokurator naszkicował przejście podziemne, łączące knajpę przy Fishermen Street z bramą rudery przy Broady Pavement. Prokurator mówił swobodnie, jakgdyby wszystko było jasne, zrozumiałe i bezsprzeczne. Nie zadał sobie nawet trudu akcentowania ważniejszych szczegółów i nie udawał żadnego zdenerwowania czy oburzenia. John Hunne jest mordercą funkcjonarjusza służby śledczej, Myersa oraz hrabiego Gozzi! Jest tak i kwita! Tylko bez żadnych bałamuctw, moi panowie przysięgli, jeśli wolno prosić!

— Byłem przecież również handlarzem narkotyków oraz przemytnikiem, powinien poruszyć tę sprawę obszerniej — myślał rozgoryczony Szczurek. — Przecież to nie drobnostka. Kodeks przewiduje za takie przestępstwa karę do dziesięciu lat więzienia!

Ale prokurator wspomniał o tem zaledwie mimochodem. Tu chodziło o zbrodnie nierównie cięższe, aniżeli handel narkotykami i przemyt!

Rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków.

Nie do wiary! Ta hołota twierdzi, że znalazła kobietę, którą Szczurek nasłał na Długiego Toma! Nie zjawiła się wprawdzie, ale odczytano jej dziesięciokrotnie uwierzytelnione zeznanie. Sąd uwzględnił nieobecność świadka, ponieważ okazało się, że jest to jedna z ofiar zbrodniczego procederu oskarżonego i przebywa obecnie w sanatorium na kuracji przeciwnarkotycznej.

— Koniecznie! — pomyślał Szczurek. — Ofiara mojego procederu... widziałem tę dziewczynę jeden jedyny raz w życiu!

Z kolei stanęli przy pulpicie stali bywalcy knajpy. Mówili ociągając się, przecząc sobie, zasłaniając się brakiem pamięci. No tak, to prawda, krytycznego wieczoru Szczurek był w knajpie. Owszem, zniknął w pewnej chwili. Jak długo go nie było? Hm... może minutę, a może trzy... Ktoby na to zważał?

John Hunne spojrzał z wściekłością na swego obrońcę. Dlaczego ten stary piernik milczy? Przecież teraz właśnie nadarza się sposobność, żeby wykazać tym półgłówkom z ławy przysięgłych, na jak kruchych podstawach zbudowany jest akt oskarżenia! Nikt ze świadków nie umiał stwierdzić z całą pewnością, którymi drzwiami wrócił Szczurek do lokalu po chwilowej nieobecności. Od ulicy, czy od kuchni?! Za co właściwie ta świnia, zwana bezpodstawnie obrońcą, każe sobie płacić takie grube pieniądze? Czy tylko za to, że siedzi w tej swojej ławce i gapi się?

Stary Runsy nie śpieszył się. Przestudiował dokładnie akt oskarżenia i wiedział, że morderstwo Gozzi'ego jest przygotowane daleko słabiej. Postanowił tedy gromadzić tymczasem argumenty i zahaczyć prokuratora dopiero przy rozpatrywaniu morderstwa w Greyhill. Przy tej sposobności uda się może osłabić wiarę przysięgłych w prawdziwość całego aktu oskarżenia. A niepewni przysięgli wydają zazwyczaj werdykt uniewinniający.

Sprowadzono z więzienia Rudego Billa.

Głupie z niego chłopisko, ale z gruntu porządne. Zeznawał tak, że niesposób było z niego coś wyciągnąć. O niczym nie wiedział, niczego sobie nie przypominał, wszystkiemu przeczył. Zdawało mu się, że John ani na chwilę nie opuszczał knajpy. Do domu wrócili mniej więcej około czwartej z rana.

Szkoda wielka, że nie wszyscy świadkowie byli ulepieni z tej samej gliny!

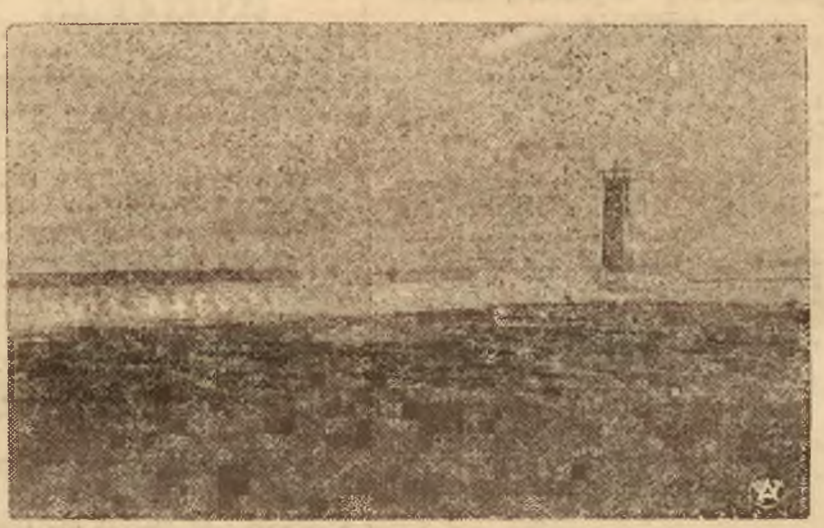
A to kto?

Przy pulpicie świadków stanął człowiek zupełnie Szczurkowi nieznany. Hellwey zrobił wszystko, by obecnym na sali przestępcom utrudnić rozpoznanie tego świadka. Był to ten sam narkoman, który owego wieczoru udzielił Madeleine i Jenny tylu cennych informacyj. Nadinspektor wytropił go i skłonił do podtrzymania złożonych zeznań podczas procesu. Dla bezpieczeństwa kazał go przed rozprawą ucharakteryzować do niepoznania. Uczynił to nie z miłości bliźniego, lecz z prostego wyrachowania: człowiek, który raz wygadał się przed policją, będzie gadał dalej i nieraz jeszcze odda władzom poważne usługi. Tak więc, życie jego przedstawiało dla Scotland Yardu poważną wartość.

Tajemniczy osobnik zeznawał jasno i dobitnie. Opowiedział o zebraniu w sali bilardowej kawiarni „Pod wesołym rybakiem“. Niewiarogodny pech! Bydlę to było znakomicie poinformowane! Opowiedział również o decyzji unieszkodliwienia drugiego szpicla — hrabiego. No, mniejsza z tym, prokurator mimo wszystko dobrze się spoci, nim dowiedzie mu tej zbrodni! Hołota!

(D. c. n.)

Groźny żywioł morski



Pełen grozy, lecz równie przepiękny widok ataku olbrzymiej fali na molo portu rybackiego w Wielkiej Wsi podczas minionej huraganowej nawałnicy.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa

Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel 18 66 Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz

choroby weneryczne, skórne moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel 19 60 Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—

DOKTOR
Blumowicz

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul Wielka 21, tel. 921 Przyjmuje o godz 9—1 i od 3—8

DOKTOR
Zeldowicz

Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul Wileńska 28 m. 3, telefon 277.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa

Przyjmuje od godz 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem Ul. Jakuba Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej, obok Sądu

AKUSZERKA
M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA
Smiałowska

oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6

PRACA

POSZUKUJĘ zajęcia na pół dnia — mogę udzielać lekcyj w niższych klasach gimnazjum lub szkole powszechnej albo zająć się gospodarstwem — ul. Św. Ignacego 3. Gimnazjum.

KRAWCOWA z długoletnią praktyką przyjmuje do roboty suknie i płaszcze oraz może iść na dom. Wykonanie solidne i sumienne. Ceny dostępne — ul. Metropolitalna Nr. 1—18.

Handel i Przemysł

Modne, gustowne suknie, płaszcze, szlafroki, sweterki, garsonki **W. NOWICKI, Wilno, Wielka 30.** Wytworna galanteria, bielizna

KINA I FILMY

„ŁÓDŹ PODWODNA NR. 9"
(„Helios").

Ona jedna (Dolores Del Rio) i ich dwóch (Richard Dix i Chester Morris). — Oni są marynarzami ona tancerką w nocnym lokalu, który na niej wycisnął swoje piętno. Ten obraz psychiki kobiety został doskonale ujęty przez reżysera i dobrze odtworzony przez Dolores Del Rio.

Zdjęcia z głębin morskich, ilustrujące pracę nurków — naprawdę „atrakcyjne", o ile można tak się wyrazić, gdy chodzi o życie ludzkie, o życie umierających na dnie morza w łodzi podwodnej.

Dzieje załogi łodzi podwodnej przedstawione z dużą ekspresją, wzbudzają w widzach „silne napięcie".

Jedynie początek filmu nieco nuży. Zakończenie „zbyt lekkie", t. zn. za łatwo reżyser rozwiązał konflikty dramatyczne, zanadto beztrosko.

Krótkometrażówka Zakora daje dużo muzyki. Krótkometrażówka Pata — dużo nudy.

Sygnatura 455/36 r.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie II-go rewiru Aleksander Iżycki, mający kancelarię w Słonimie, ul. Poniatowskiego Nr 56 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 grudnia 1937 roku o godz. 10 w maj. Wysock, gm. Derewna odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Kazimierza Kisiela, składających się szafy, gotowalni, kanapy, 2-ch foteli, 6 krzeseł, biurka, otomany, dywanu, maszyny do szycia nożnej firmy „Singer" Nr. 6047279 w stanie dobrym, oszacowanych na łączną sumę zł. 570

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 3 grudnia 1937 r.

Komornik
Aleksander Iżycki.

Sygnatura Km. 1335/36 r.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach Stanisław Paderewski, mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Orzeszkowej 6 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 stycznia 1937 roku o godz. 9 w Baranowiczach, ul. Rynek 3 Maja odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Kazimierza i Marii Iwaszkiewiczów, składających się z pianina firmy „August Förster" w stanie dobrym, oszacowanych na łączną sumę 1500 zł.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 3 grudnia 1937 r.

Komornik
Stanisław Paderewski.

Ogłoszenie

Urzędu Wojewódzkiego Nowogródzkiego
z dnia 4 grudnia 1937 roku.

w sprawie wszczęcia postępowania o przyznanie własności nieruchomości po b. Kuratorium Trzeźwości przy ul. Bernardyńskiej Nr. 20 w Słonimie, na rzecz gminy m. Słonima.

Na podstawie ustawy z dnia 22. III. 1935 roku o majątkach pozostałych po b. ziemstwach i innych zrzeszeniach publiczno prawnych (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 201) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłasza o wszczęciu postępowania w sprawie przyznania własności nieruchomości po byłym Kuratorium Trzeźwości, położonej przy ul. Bernardyńskiej Nr. 20 w Słonimie, na rzecz gminy miejskiej Słonim.

Osoby zainteresowane mogą w ciągu 3-ch miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia — zgłaszać do Urzędu Wojewódzkiego Nowogródzkiego — Wydział Samorządowy — swe zastrzeżenia lub roszczenia do wyżej wymienionego obiektu.

w. z. Wojewody
(—) STEFAN RADOLIŃSKI
Wicewojewoda

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun. 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35
Lida, ul. Ułańska 11
Baranowicze, ul. Ułańska 11
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn Stołpce, Wołożyn, Wilejka, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło